ROK XIV. Nr. 281 (4241) WILNO, wtorek 12 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

68-milionowy naród można nakarmić tylko chlebem

Min. Goebels domaga się kolonij dla Niemiec

BERLIN (Pat). Na wzgórzu w pobliżu kąpieliska Seegberg (Slezwig) odbyło się w niedzielę otwarcie nowego stadionu, przeznaczonego do organizowania uroczystych obchodów lub igrzysk w północnej Marchii graniczne]. Na uroczystości niedzielnej zebrało się około 20 tys. osób. Kulminacyjnym punktem była mowa ministra propagandy Goebbelsa. Oprócz okolicznościowych wywodów na temat ideowego znaczenia manifestacyj ludowych w trzeciej Rzeszy minister Goebbels poruszył dwie aktaulne sprawy:

1) stosunek do kościoła i
2) problem kolonialny.

W sprawie kościołów minister oświadczył między in.: nie krzywdzimy kościołów, przeciwnie, ujmujemy im pracy, którą właściwie musiałyby same wykonać. Jeżeli zaś kościoły uskarżają się, że utraciły kontakt z narodem, to należy to przypisać temu, że nie umieją już przemawiać do narodu właściwym językiem. Naród, który przeszedł 4 lata wojny i 15 lat marksizmu, nie ma żadnego zrozumienia dla drobiazgowego rozróżniania teologicznego. Pragnie on widzieć czyn chrześcijański, którego ucieleśnieniem jest raczej pomoc zimowa, niż rozprawy teologiczne t. zw. frontu wyznaniowego.

Mówiąc o sytuacji zagraniczno - politycznej Niemiec, min. Goebbels oświadczył, że Niemcy pragną żyć ze wszystkimi narodami w zgodzie i pokoju. Warunkiem tego jest jednak, aby inne narody troszczyły się o swe własne sprawy, a pozostawiały narodowi niemieckiemu samodzielne załatwienie jego spraw.

Protestując przeciw zagranicznej] polityce planu 4-letniego, min. Goebbels oświadczył, że plan ten ma na celu usamodzielnienie gospodarcze narodu, któremu odebrano kolonie. 68-milionowy naród można nakarmić tylko chlebem, nie zaś frazesami genewskimi. Nikt nie wie lepiej od nas, jak ciężkich wysiłków wymagało nakarmienie naszego narodu. Nikt nie wie lepiej, że potrzebujemy kolonij, aby uzyskać niezbędny obszar życiowy. [A nikt również nie wie lepiej, żeśmy we własnym kraju uczynili wszystko, aby rozwiązać sprawy, które w obecnych warunkach mogą być rozwiązane.

W końcu dr. Goebbels mówił o znaczeniu stadionu. Ma on być kościołem politycznym, który na przeciąg dziesiątków lat i stuleci wychowywać map rawdziwych narodowych socjalistów w duchu wspólncty i solidarności narodowej.

Rząd walencki zgadza się wycofać ochotników

LONDYN (Pat). Reuter donosi: rząd w Walencji oficjalnie poinformował Wielką Brytanię o tym, iż jest skłonny wycofać wszystkich cudzoziemskich ochotników.

Wybory do Rady Państwa w ZSRR odbędą się 12 grudnia

MOSKWA (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego ZSRR pod przewodnictwem Kalinina powzięto uchwałę o wyznaczeniu wyborów do najwyższej rady państwa na 12 grudnia rb.

Kampania wyborcza rozpoczyna się we wtorek. Wyłoniono komisje kampanii wyborczej, złożoną z 15 osób pod przewodnictwem Moskatowa sekretarza wszechzwiązkowej rady związków zawodowych.

Należy zaznaczyć, że dzień 12 grudnia przypada na niedzielę, świadczy to o tym, iż władze liczą się z ludnością wiejską, która w 90 procentach świętuje w niedzielę.

Przegrali komuniści w wyborach do sejmików we Francji

Sukces płk. De la Roque

PARYŻ, (PAT). — Bliższa analiza wyników wyborów do sejmików departamentalnych, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę potwierdza coraz bardziej pierwsze przekonanie, że głosowanie to przyniosło sukces socjalistom, radykałom i grupom prawicowym, a poważny zawód komunistom.

Aczkolwiek trzeba uwzględnić fakt, że główne tereny, dostarczające mandatów komunistom, jak departament Sekwany, nie były objęte ostatnimi wyborami, to jednak należy stwierdzić, że wielki wysiłek komunistów poszedł na ogół na marne. Trzech kandydatów partii komunistycznej, którzy stają w następną niedzielę do ściślejszych wyborów, będzie musiało stoczyć ciężką walkę o mandat. Dwóch deputowanych komunistycznych, wybranych do izby w r. ub. przepadło już na południu i bezapelacyjnie. To też wieczorny dziennik komunistyczny „Le Soir", który w niedzielę o godz. 12 wydał triumfujący i głoszący zwycięstwo lewicy dodatek nadzwyczajny, w poniedziałek po południu stwierdza, że przy pierwszym głosowaniu ściślejszym prawica stanęła do wyborów jednolicie. Dziennik pociesza się, iż w następną niedzielę solidarność trzech stronnictw powinna prawicę zaszachować. Trudno przeprowadzić porównania między wyborami obecnymi a zeszłorocznymi, niemniej jednak stwierdzić można, że jeżeli chodzi o ilość mandatów, to socjaliści zyskują poważnie w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi, ale nie w takiej proporcji jak podczas ostatnich wyborów do parlamentu.

Radykali tracą natomiast o wiele mniej miejsc, niż się spodziewali w porównaniu z rokiem 1931. W kołach kierowniczych partii radykalnej liczono się z utratą około 50 miejsc w sejmikach, podczas gdy tak, jak się dziś sytuacja przedstawia, stronnictwo radykalne trac najwyżej 15, a może nawet i mniej.

Prawica przy pierwszym głosowaniu zyskała poważny sukces jeżeli chodzi o ilość mandatów. Jest to wynikiem inicjatywy partii społecznej płk. de la Rocque dzięki czemu grupy prawicowe porozumiały się w każdym okręgu, wystawiając przeważnie jednego tylko kandydata prawicowego. Jednakowoż sukces stronnictw prawicowych został niemal wyczerpany w ostatnią niedzielę. W drugim głosowaniu prawica nie będzie mogła prawdopodobnie liczyć na większe zdobycze.

Ciekawe są prowizoryczne dane liczbowe, dotyczące ilości głosów oddanych na poszczególne grupy. W oświetleniu tych liczb **komuniści stracili niemal 50 tys. głosów** w porównaniu z ilością głosów otrzymanych przy wyborach parlamentarnych w roku ub. **Socjaliści**, którzy zyskali na ilości mandatów **stracili ok. 70 tys. głosów.** Z drugiej strony radykałowie, którzy mają w tej chwili mniej mandatów zyskali w porównaniu z wyborami do parlamentu 220 tys. głosów.

Stronnictwa prawicowe, które w niedzielę wyszły dość dobrze, straciły jednak ogółem około 180 tys. głosów w porównaniu z wyborami parlamentarnymi.

Wyniki te, mimo utraty głosów wywołują duże zadowolenie wśród grup umiarkowanych i prawicowych. Z wyników wczorajszego głosowania cała prasa wyciąga wniosek, że fala t. zw. skrajnie marksistowska została zahamowana.

Partie antykomunistyczne

PARYŻ (Pat). W wyborach niedzielnych po raz pierwszy na widownię polityczną wystąpiły francuska partia społeczna płk. de La Rocque i partia ludowa Doriota. Jakkolwiek oficjalne statystyki przyznają partii społecznej zaledwie 6 miejsc w wyborach do rad generalnych, a partii ludowej tylko jedno, oba stronnictwa podają własne dane, różniące się zupełnie od statystyk ministerstwa spraw wewnętrznych.

rad generalnych.

Francuska partia społeczna ogłasza, iż w wyborach do rad generalnych zyskała 92 mandaty i znajduje się w balotażu w 125 okręgach. Partia Doriota przypisuje sobie 14 mandatów, uzyskanych w wyborach do

Masowe rozstrzeliwania w Madrycie

PARYŻ, (PAT). — „Le Petit Jurnal" donosi z nad granicy hiszpańskiej, że w Madrycie wykryto jakoby nowy spisek, przygotowany przez anarchistów. Na skutek wykrycia spisku władze policyjne Madrytu miały dokonać około tysiąca aresztowań. W Madrycie mają się odbywać masowe rozstrzeliwania aresztowanych.

I w związkach sportowych są „wrogowie ludu"

MOSKWA, (PAT). — Jak szeroko zakrojona jest akcja wyszukiwania „wrogów ludu", wskazuje fakt, że wykryto ich obecnie w organizacjach sportowych (fizkulturalnych) w obwodzie murmańskim.

Konferencja 9-ciu odbędzie się w Brukseli

GENEWA (Pat). W kołach, zbliżonych do Ligi Narodów, twierdzą, że konferencja sygnatariuszy traktatu 9 mocarstw odbędzie się w bieżącym miesiącu w Brukseli.

Włosi wysłali 24.000 żołnierzy do Libii

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi, iż w ciągu ostatnich trzech tygodni wysłano z Włoch do Libii transporty wojskowe przewyższające 24 tysięcy żołnierzy.

Z pobytu dziennikarzy łotewskich w Wilnie

Bawiący w Wilnie dziennikarze łotewscy w godzinach porannych złożyli hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Po złożeniu wizyt p. wojewodzie Bociańskiemu, konsulowi Łotwy p. Donasowi, prezydentowi miasta oraz prezesowi syndydatu dziennikarzy wileńskich goście łotewscy w towarzystwie kolegów polskich udali się do Trok, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez burmistrza.

W godzinach popołudniowych zwiedzili Instytut Naukowy Badania Europy Wschodniej i bibliotekę Wróblewskich.

W czasie wydanego przez miejscowy syndykat dziennikarzy obiadu redaktor Szydłowski powitał w serdecznych słowach gości, podkreślając żywą wdzięczność, jaką koledzy polscy zachowali dla gospodarzy łotewskich ze swej ostatniej wizyty.

W odpowiedzi prezes łotewskiego komitetu PLP redatokr Vilde podziękował za serdeczne przyjęcie i podkreślił użyteczność prac porozumienia prasowego.

Po obiedzie dziennikarze łotewscy udali się do teatru.

W ciągu dnia dzisiejszego dziennikarze w dalszym ciągu będą zwiedzać miasto poczym po śniadaniu wydanym przez p. prezydenta miasta opuszczą Wilno o godz. 16,05 udając się do Warszawy.



(Fot. L. Siemaszko)

Zdjęcie przedstawia grupę dziennikarzy łotewskm przed wejściem na cmentarz Obrońców Wilna na chwilą przed złożeniem hołdu Sercu Marszałka wraz z towarzyszącymi im w charakterze gospodarzy przedstawicielami dziennikarzy polskch i władz. Od lewej ku prawej stoją p. p. red. Liepa, radca Łasiński red. Rudis, red. Wiewiórski, radca Szwigier, red. Vilde, red. Nonacs, red. Berzins, red. Święcicki.

Szi-Czia-Czuang zdobyli Japończycy po krwawych walkach

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: wojska japońskie po 24-godzinnych zaciętych walkach zajęły Szi Czia Czuang, miasto, położone na linii kolejowej Pekin — Hankou, o 227 klm. na południe od Pekinu.

Przez zdobycie tej najważniejszej ze strategicznego punktu widzenia pozycji w Chinach północnych wojska japońskie będą mogły wywrzeć decydujący nacisk na wojska chińskie, zgrupowane w okolicy Tai Yuanu, stolicy prowincji Szansi. Szi Czia Czuang, niezmiernie ważny węzeł kolejowy, jest drugim co do wielkości miastem w prowincji Hopei.

Chińskie wojska, opuściwszy Szi Czia Czuang, ostatnią ich bazę obronna w Hopei, cofnęły się w kierunku miejscowości Szun Te Fu, leżącej na linii kolejowej Pekin — Hankou o 390 klm. na południowy zachód od Pekinu.

Zdobycie w stosunkowo szybkim czasie Szi Czia Czuang należy przypisać szczęśliwej operacji, polegającej na równoczesnym frontalnym i flankowym uderzeniu. Oddziały japońskie ścigają obecnie trzema drogami wojska chińskie, cofające się na południe od Szi Czia Czuang. Grupy Isziguro i Sakaniszi, które wyparły wojska chińskie z Szi Czia Czuang, przekroczyły rzekę Huto i ścigają nieprzyjaciela wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou.

CHINCZYCY ZAPRZECZAJĄ.

SZANGHAJ (Pat). Według depeszy Agencji Central News z Nankinu, wojskowe władze chińskie twierdzą, że wojska chińskie wciąż jeszcze posiadają miasto Czi Cziu Czuang.

343 samoloty, 18 okrętów, 10 arsenałów

Bilans obustronnych strat w wojnie chińsko-japońskiej

TOKIO (Pat). Agencja Domei ogłasza oficjalny komunikat o stratach japońskiego lotnictwa, z którego wynika, że od początku konfliktu chińsko - japońskiego Japończycy utracili 39 samolotów na 1133 biorących udział w akcji. Tenże komunikat donosi, że lotnictwo i flota japońska zniszczyły 18 chińskich okrętów wojennych, w czym 7 krążowników i 8 kontrtorpedowców. Chińczycy utracili w walkach powietrznych 181 samolotów, a 143 zostało zniszczonych na ziemi. Prócz tego Japończycy zbombardowali 18 lotnisk i 10 arsenałów.

„Trust mózgów" w Japonii

TOKIO (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu rady królewskiej aprobowano projekt premiera Konoye stworzenia „trustu mózgów", który będzie miał charakter rady doradczej przy rządzie do chwili zakończenia konfliktu chińsko - japońskiego. Stanowiska członków „trustu mózgów" będą równoznaczne ze stanowiskiem ministrów. Oficjalna lista członków „trustu mózgów" nie została jeszcze ogłoszona, ale według półoficjalnych informacyj w skład jego wojdą: generał Ygaki, gen. Araki, jako przedstawiciele armii, admirał Suetsugu, reprezentujący marynarkę, baron Ikeda, b. gubernator banku japońskiego, reprezentujący koła finansowe, Machida prezes stronnictwa Minseito, Ionez Maeda leader partii Seiyukai, Akida reprezentujący stronnictwo Yusuke i Matsuoka jako przedstawiciel japońskich kół dyplomatycznych

Min. Roman składa wizytę w Rydze

RYGA (Pat). Dziś o godz. 10.30 statkiem „Cieszyn" przybył z Helsingforsu do Rygi minister przemysłu i handlu Antoni R man z małżonką, w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Możdżeńskiego i p. Godlewskiego, który z ramienia izby przemysłowo - handlowej w Gdyni towarzyszy min. Romanowi w podróży po państwach bałtyckich i Finlandii. Ministra Romana w porcie powitał minister spraw wewnętrznych Gulbis z małżonką, która wręczyła p. Romanowej bukiet kwiatów.

Min. Gulbis zastępuje nieobecnego ministra skarbu Ekisa. Poza tym powitał min. Roman i towarzyszące mu osoby poseł R. P. w Rydze Charwat z małżonką, członkowie poselstwa z żonami, przedstawiciele izby przemysłowo - handlowej Łotwy oraz zarząd polsko - łotewskiego zbliżenia. Po złożeniu oficjalnych wizyt min. Roman zwiedził znajdującą się w budowie stację wodno - elektryczną Kegum.

RYGA (Pat). Minister przemysłu i handlu Antoni Roman po przybyciu do Rygi przyjęty był na audiencji przez prezydenta państwa dr. Ulmanisa, złożył też wizyty wicepremierowi Skujenieksowi, ministrowi Gulbisowi, min. Muntersowi oraz gen. Berkisowi.

O godz. 13 min. Roman i dyrektor departamentu morskiego Możdżienski obecni byli na śniadaniu, wydanym przez prezesa izby przemysłowo handlowej A. Berzinsza.

Następnie min. Roman wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził budującą się stację hydro - elektryczną na Dźwinie w Kegum. Wieczorem na cześć min. Romana wydał minister skarbu obiad, na którym obecni byli przedstawiciele rządu łotewskiego, poseł RP w Rydze min. Charwat, dyrektor departamentu morskiego Możdżeński oraz przedstawiciele sfer gospodarczych.

Hitleryzm dąży do usunięcia pierwiastka chrystanizmu z życia

List pasterski biskupa Berlina

BERLIN, (PAT). — W kościołach katolickich Berlina odczytano w niedzielę list pasterski, w którym biskup Berlina hr. Preysing zajmuje stanowisko wobec zarządzenia, odbierającego na przyszłość duchownym prawa udzielania nauki religii w szkołach. Biskup komunikuje z ubolewaniem swoim diecezjom, że już dziś księża katoliccy z małymi wyjątkami nie mogą uczyć religii w szkołach. — W ten sposób zrealizowano hasło: „kapłani precz ze szkoły" i zniszczono wypróbowaną współpracę kościoła ze szkołą.

Ten wstrząsający fakt — głosi list pasterski — jest znamienną oznaką nadchodzących czasów. Mówiąc o niezmordowanych wysiłkach do wynalezienia zarządzeń, mających zdławić słowo „kościół" w życiu publicznym, list pasterski stwierdza, iż nauczanie religii będzie teraz rzeczą nauczycieli i nauczycielek co kryje w sobie niebezpieczeństwo. Kościół katolicki odczuwa wprawdzie głęboką wdzięczność i zaufanie wobec tych katolickich sił nauczycielskich, które z wiernością pełnią ten swój obowiązek, wyraża jednak obawę, że będzie się usiłowało wnieść do nauczycielstwa ideały niechrześcijańskie i antykościelne. Kampania przeciw kościołowi — mówi list pasterski — prowadzona jest etapami w ten sposób, aby nie przejrzano przedwcześnie ostatecznego celu, którym jest usunięcie pierwiastka chrystjanizmu z życia. Również w dziedzinie szkolnictwa było szereg takich etapów, najprzód zerwano z wychowaniem klasztornym, potem ze szkołami wyznaniowymi, a teraz usuwa się kapłanów ze szkoły. Czyżby w dalszych etapach nauczanie religii miało być zupełnie usunięte, a dzieciom narzucić chciano światopogląd antychrześcijański?

Wobec powagi sytuacji, biskup kieruje apel do rodziców, nauczycieli i nauczycielek, aby pamiętali o swej odpowiedzialności, oraz wyraża oczekiwanie, że nauka religii udzielana będzie w zgodzie z wymaganiami kościoła. Odmienne postępowanie — kończy list pasterski — byłoby obłudą i zbrodnią przed Bogiem i ludźmi.

Należy zaznaczyć, że już od dłuższego czasu nie było w Niemczech publicznej katolickiej enuncjacji kościelnej, odznaczającej się tak ostrym tonem.

Jak się zdaje, ostatnia encyklika ojca św., zawierająca ponowne potępienie nie tylko bolszewizmu, lecz i wszystkich tendencyj antychrześcijańskich, nie podana tu zresztą do wiadomości publicznej, zapoczątkowała nowy okres b. silnego napięcia, wbrew przewidywaniom o możliwości pojednania między kościołem katolickim a państwem.

Nuncjusz Apostolski w Wilnie

W dniu dzisiejszym o godz. 17,10 przybył do Wilna nuncjusz apostolski J. E. ks. Arcybiskup Filip Cortesi. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa ze sztandarami, delegacje organizacyj katolickich ze sztandarami oraz duchowieństwo. Kilkunastotysięczna rzesza młodzieży szkolnej utworzyła szpaler od dworca do Ostrej Bramy.

Z chwilą przyjazdu pociągu orkiestra odegrała hymn papieski. Księdza Nuncjusza powitali arcybiskup Jałbrzykowski, biskup polowy Gawlina, wojewoda wileński Bociański, rektor USB ks. prof. dr. Wójcicki, gen. Kleeberg i inni przedstawiciele władz i duchowieństwa.

Po powitaniu ksiądz Nuncjusz przeszedł przed frontem kompanii honorowej i pocztów organizacyj. Przy wyjściu z dworca młodzież powitała Nuncjusza okrzykami „Niech żyje" a orkiestra szkolna odegrała hymn narodowy.

Z dworca ksiądz Nuncjusz przyjechał samochodem w towarzystwie Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i biskupa Gawliny do Ostrej Bramy. Tu, po odprawieniu litanii i odśpiewaniu pieśni „Pod Twoją obronę", ksiądz Nuncjusz udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Z Ostrej Bramy ksiądz Nuncjusz odjechał do pałacu arcybiskupiego.

O godz. 19 ksiądz Nuncjusz złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu i przedstawicielom władz wojskowych. Od godz. 20 — 22 odbyło się w pałacu arcybiskupim przyjęcie na cześć Nuncjusza, w którym poza gościem i gospodarzem wzięli udział wojewoda Bociański, gen. Kleeberg, biskup polowy Gawlina i inni.

*

Dziś Nuncjusz Apostolski wraz z ks. Metropolitą Jałbrzykowskim i ks. biskup. Gawliną uda się na objazd prowincji. — Poprzez Rukojnie, Miedniki, Oszmianę, Smorgonie, Mołodeczno, Radoszkowicze, Kraśne nad Uszą Nuncjusz uda się do miejscowości Piehanie, gdzie odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika na groble powstańców 1863 r.

Jutro, we środę ks. Nuncjusz o godz. 7 rano odprawi mszę św. w Ostrej Bramie, a następnie będzie zwiedzać kościoły: bezpośrednio po mszy — kośc. św. Kazimierza, o godz. 8,30 — kośc. Augustynianów, o godz. 9,30 — kośc. św. Piotra i Pawła oraz górę Zamkową.

Od godz. 11 do 12 składają ks. Nuncjuszowi w pałacu arcybiskupim hołd kolejno: duchowieństwo świeckie i zakonne, Akcje Katolickie, Sodalicja Mariańska i Zgromadzenie zakonne żeńskie. O g. 12,30 zwiedza ks. Nuncjusz kościół św. Jana i zakład ks. ks. Salezjanów, a o godz 17,30 Seminarium Duchowne.

Muzułmanie hinduscy protestują przeciwko podziałowi Palestyny

JEROZOLIMA, (PAT). — Jeden z najwybitniejszych przywódców muzułmanów hinduskich, Szaukat Ali, powiadomił naczelną radę nadzorczą o swym zamiarze zorganizowania specjalnej delegacji hinduskiej, która by odwiedziła Sundię, Irak, Iran, Turcję, nie licząc pomniejszych państewek arabskich, a następnie udała się do Genewy dla złożenia protestu przeciwko podziałowi Palestyny.

Jednocześnie otrzymano wiadomości z Allahabadu, Kalkutty i Bombaju o rosnącym wśród muzułman, prawowiernych sunnitów, niezadowolenia z „obojętności, jaką dla spraw palestyńskich" wykazał Agha Hàn, przewodniczący ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów.

Czarni walczą z Arabami w Sudanie

CHARTUM (Sudan) (Pat). Według wiadomości z Nairobi (Kenia), sytuacja w Mombassa, po ostatnich krwawych walkach pomiędzy Arabami a miejscową czarną ludnością, pozostaje w dalszym ciągu bardzo naprężona.

W całym dystrykcie Mombassa zamieszkuje z górą 30.000 Arabów, głównie w Hadramauta (około 15.000) i z Jamanu (około 7.000), którzy trudnią się drobnym handlem lub pracują jako najemnicy. Niechęć czarnych do Arabów rozgorzała właśnie na tle ogólnego zubożenia w Kenii oraz Tanganajcie i zaostrzonej konkurencji gospodarcze

Delegacja sokolstwa u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA (Pat). Dnia 11 października P. Marszałek Śmigły Rydz przyjął delegację sokolstwa polskiego w składzie prezesa związku pł. Arciszewskiego, wiceprezesa sokolstwa polskiego w Ameryce półn. p. Marię Korpantę, wiceprezesa związku inż. Makcysia i naczelnika związku p. Bączyńskiego.

Delegacja wręczyła P. Marszałkowi pamiątkowy, z węgla wykuty, znaczek złotowy ostatnio odbytego zlotu sokolstwa w Katowicach, którego P. Marszałek był protektorem, p. Maria Korpanta wręczyła mu adres sokolstwa polskiego w Ameryce oraz czek na przeszło 1000 dolarów jako pierwszą ratę daru tamtejszych dzieci sokolich na FON.

Dymitrow był we wrześniu w Paryżu

PARYŻ (Pat). W tygodniku emigracji rosyjskiej, wychodzącym w Paryżu, przewódca młodzieży rosyjskiej Stołypin, syn zamordowanego premiera carskiego Stołypina, ogłosił rewelacyjną informację, wedle której w połowie września to jest mniej więcej w okresie zaginięcia gen. Millera przebywać miał w Paryżu generalny sekretarz kominternu Dymitrow.

Ks. Windsoru w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Książę i księżna Windsor przybyli wczoraj do Berlina, powitani na dworcu przez min. dr. Ley'a i kpt. Diedemanna z adiutantury kanclerza Hitlera. Na peronie oraz w sąsiedztwie dworca zebrały się tłumy ludności, które owacyjnie witały książęcą parę.

Książę i księżna przebywać będą 12 dni w Niemczech, z czego dwa w Berlinie. W dniu wczorajszym zwiedzili oni zakłady przemysłowe firmy Stock oraz stadion Rzeszy.

Kronika telegraficzna

— **Samochody zderzyły się i wjechał na nie pociąg.** Niezwykły wypadek wydarzył się w pobliżu stacji Gary w stanie Indiana. Mianowicie na przejeździe kolejowym dwa samochody zderzyły się w chwili nadejścia pociągu pośpiesznego. Oba samochody, porwane przez pociąg, uległy rozbiciu w szczątki. Spośród jadących 7 osób poniosło śmierć, a 4 są ciężko ranne.

— **Skradziono cenny obraz z muzeum.** W muzeum lipskim dokonał nieznany sprawca kradzieży obrazu pędzla Lucasa Cranacha. Obraz ten przedstawia postać Mojżesza z tablicami przykazań i ludem żydowskim na drugim planie. Wartość obrazu, namalowanego przed 400 laty, wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek. Wszystkie posterunki policji niemieckiej oraz policja zagraniczna zostały zawiadomione o popełnionej kradzieży drogą radiową.

— **Premier grecki Metaxas** przybędzie 18 października na pokładzie krążownika „Averoff" do Stambułu. Na spotkanie Metaxasa wypłynie turecki krążownik „Hemaidie". Tego samego dnia wieczorem premier Metaxas odjedzie do Ankary.

Odkrycie kaplicy na górze zamkowej w Dawidgródku

Dalsze badania przeprowadzone przez Państwowe Muzeum Archeologiczne na górze zamkowej w Dawidgródku doprowadziły do odkrycia kaplicy zamkowej. Kaplica ta mieściła się w części środkowej pierwotnego zamku dawidgródeckiego, w pobliżu głównej ulicy osiedla. — Niestety, związek z drogą został w roku ubiegłym zniszczony przez wykopany w tym miejscu rów pod fundamenty zamierzonej cerkwi. Należy podkreślić, iż rów ten spowodował poza tym niepowetowane straty naukowe, gdyż oprócz zniszczenia części kaplicy i jej otoczenia przerwał ciągłość warstw.

Kaplica miała kształt prawie kwadratowy, o wymiarach około 5 m. i była budowlą zrębową, podobnie jak wszystkie budynki na górze zamkowej dotychczas odkopane. Kaplica była zorientowana z zachodu na wschód. Od strony wschodniej miała przybudowane prezbiterium, złączone zrębowo ze ścianą wschodnią kaplicy. Prezbiterium było cokolwiek mniejsze od samej kaplicy i od północy miało maleńką, wąziutką zakrystię. Na środku prezbiterium zachowały się szczątki ołtarza i dużego krzyża drewnianego, który był wkopany w ziemię za ołtarzem. Kaplica zamkowa ulegała kilkakrotnie pożarom, po czym była odbudowywana na tym samym miejscu, zawsze niemal w tych samych rozmiarach. Ze spalonych kaplic zachowały się tylko dolne zręby, przeważnie zwęglone. Najmłodsza z kaplic, jakiej szczątki tu zachowały się, nie uległa spaleniu i tylko jako rudera została zasypana ziemią. Zły stan zachowania budynków kaplic w porównaniu z innymi budynkami wyjaśnia ta okoliczność, iż budynki mieszkalno-gospodarcze były dla zachowania ciepła okładane dokoła grubymi warstwami nawozu zwierzęcego, który utworzył z biegiem czasu gruby pokład, chłonący wilgoć, a nie przepuszczający wody. Wskutek tego mogły się dochować w wilgoci budowle drewniane, chronione od dostępu powietrza, oraz drobne przedmioty z drzewa. Natomiast kaplice nie były wykładane nawozem i dlatego zachowały się jedynie zręby zwęglone, natomiast kaplica niespalona, najmłodsza, zachowała się w stanie złym, szczątkowym. Po zgorzeniu conajmniej trzech starszych kaplic, następna została zbudowana na sztucznym nasypie około 1,8 m. wysokim. który w celu utrzymania ścian był otoczony z zewnątrz pionowym ogrodzeniem z bardzo grubych słupów i dyli dębowych.

Południowa część tego ogrodzenia uległa zniszczeniu przez rów pod fundament, o którym była już powyżej mowa. Wskutek tego zniszczenia nie dało się ustalić ani w jaki sposób było zrobione wejście do kaplicy na nasypie, ani powiązać poszczególne warstwy pogorzeń wnętrza grodu z kaplicami. Jest to dla nauki niepowetowana strata.

O. T. O. i K. R. bez subsydiów

Wczoraj odbył się zjazd prezesów i delegatów Kółek i Organizacyj Rolniczych powiatu Wileńsko-Trockiego. — Pozostawał on pod znakiem narzekań na znaną uchwałą rady powiatowej, cofającej OTO i KR-owej subsydia. Jak wiemy, rada powiatowa w ciągu ostatnich dwóch lat przekazywała OTO i KRowi posiadane przez siebie sumy na prace, związane z podniesieniem rolnictwa w powiecie. W sierpniu rb. w związku z akcją gen. Żeligowskiego — rada powiatowa przekazała fundusze na rolnictwo samorządowi terytorialnemu. Uchwała ta będzie obowiązywała w przyszłym roku budżetowym.

Decyzja rady powiatowej wywołała wielkie zaniepokojenie wśród kierownictwa OTO i KR.

— Czy jest to wielka klęska dla organizacji? — zapytywał wczoraj prezes OTO i KR Tauroginski delegatów dziewięćdziesięciu kilku organizacyj, przybyłych na zjazd i szukał sam odpowiedzi. Zaznaczył, że nie uważa tego za klęskę. Sądzi nawet, że może to wyjść na dobre organizacji.

P. Tauroginski krytykował celowość i pożyteczność akcji gen. Żeligowskiego z powodu jej związku z samorządem terytorialnym i dowodził, że do powszechności dąży także OTO i KR. P. Tauroginski nie może pogodzić się z myślą, że w powiecie nad podniesieniem rolnictwa będą prowadziły prace gminy, w oparciu o zasadę powszechności, i że OTO i KR będą stanowiły przeciwieństwo zasady powszechności, jako organizacje dobrowolne.

P. Taurcginski na zakończenie wywodów sugerował, że za akcją gen. Żeligowskiego ukrywają się jakieś momenty polityczne. Oświadczył także, że Izba Rolnicza będzie miała teraz trudny wybór.

W związku z tym obecny na zjeździe poseł Kamiński, prezes Izby Rolniczej, uważał za potrzebne sprecyzować stanowisko Izby w sprawie prac OTO i KR-u i akcji gen. Żeligowskiego. W przeciwieństwie do wywodów p. Tauroginskiego, który uznał akcję gen. Żeligowskiego na ogół za niepożyteczną w obecnej chwili i w obecnych warunkach, zaznaczył, że akcja gen. Żeligowskiego jest na ogół pożyteczna, da „jeden pozytywny rezultat" — dążenie do powszechności organizacyj rolniczych. Oświadczył także, że zarząd Izby Rolniczej nie odniósł się negatywnie do akcji gen. Żeligowskiego. Przeciwnie może gen. Żeligowski jest na dobrej drodze, może w dotychczasowej pracy nad podniesieniem rolnictwa były jakieś braki. Izba Rolnicza nie ma zamiaru jednak przekreślać swego stosunku do organizacyj dobrowolnych jak i odcinać się od akcji powszechności. Bowiem Izba statutowo opiera się na organizacjach dobrowolnych, samorządowych i zawodowych rolnikach, wybieranych przez ministerstwo rolnictwa.

Na zakończenie swego przemówienia p. Kamiński w sposób demagogiczny i tendencyjny zaatakował personalnie „Kurjer Wileński".

Podczas zjazdu odczytywano szereg sprawozdań oraz referowano plan pracy na przyszłość, dostosowany już do nowych warunków. (z).

Warszawa zwycięża Królewiec w zapasach 13 : 10

KRÓLEWIEC, (PAT). Rozegrany w Królewcu mecz zapaśniczy między reprezentacjami Warszawy i Królewca o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez niemiecki dziennik „Preussische Zeitung", zakończył się zwycięstwem Warszawy 13.10.

Równocześnie z meczem zapaśniczym odbyło się podnoszenie ciężarów w trójboju olimpijskim, między Niemcami: Miklasem, Wuerzem, Kahlem i Polakiem Sadowskim. Zwyciężył Miklas — 305 kg., przed Sadowskim, mającym również 305 kg. Rozstrzygnęła tu jednak waga zawodników.

Bilans roku akademickiego 1936/37

(Sprawozdawcze przemówienie J. M. Rektora prof. dr. Witolda Staniewicza)

Dostojne Zgromadzenie!

Ustaloną tradycją rozpoczęliśmy ubiegły rok akademicki od złożenia hołdu pamięci naszego Wielkiego Wskrzesiciela. W dniu 10 października odbyło się w kościele Św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne, po czym udaliśmy się na Rossę, by złożyć Płomiennemu Sercu Wodza kwiecie naszych uczuć i wdzięczności.

Nazajutrz odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego.

Już na samym wstępie spadły na nas dwa bolesne ciosy.

Ci co odeszli

W dniu 22 września zmarł przedwcześnie prof. higieny dr. Aleksander **Safarewicz.** Pamięć jego uczciliśmy przed rokiem. W dniu zaś 30 października ub. r. zgasł w rodzinnym Bohdanowie, Wielki Artysta, jeden z najlepszych synów ziemi naszej gorący miłośnik Wilna, a nasz najbardziej zasłużony profesor — Ferdynand **Ruszczyc.**

Kiedym przed rokiem tu z tego miejsca z radością komunikował Dostojnemu Zgromadzeniu, o powołaniu Ferdynanda Ruszczyca w poczet profesorów honorowych, czyż mogłem był przypuszczać, że już za parę dni składać będziemy Wielkiego Artystę do snu wiecznego na cichym cmentarzu wiejskim, przy szumie sosen i dźwiękach umiłowanej przezeń Warszawianki.

Ferdynand Ruszczyc — całą potęgą swej jasnej duszy ukochał piękno i wierzył, że zbawi ono jego Ojczyznę. To też pięknu poświęcił całe swe życie i mógł doczekać ziszczenia tego, co było najgorętszym jego pragnieniem — Wydziału Sztuk Pięknych we wskrzeszonym Uniwersytecie Wileńskim. Wydziału który z jego ducha i pracy został poczęty, żyje i rozwija się coraz bujniej i na zawsze zostanie związany z wielkim imieniem swego pierwszego dziekana.

Blade przedwiośnie wileńskie przyniosło nam nowy cios. W dniu 20 go kwietnia zmarł przedwcześnie dr. Tadeusz **Wąsowski,** profesor nadzwyczajny otolaryngologii. Wybitny uczony, a nasz długoletni docent ś. p. prof. Wąsowski zaledwo przed rokiem objął katedrę i kierownictwo kliniki. Stanął do pracy z radością i zapałem, do pracy którą przerwała Mu śmierć okrutna, budząc uczucie serdecznego żalu nie tylko wśród nas, Jego kolegów i uczni, lecz i w szerokich sferach społeczeństwa wileńskiego, któremu zmarły służył swą wiedzą lekarską i był jednym z najbardziej oddanych pracowników społecznych.

A wreszcie gdy opustoszały już mury naszej uczelni, w gorących dniach lipcowych, przyszła do nas tragiczna wieść o zgonie prof. Józefa **Ujejskiego,** b. rektora Uniwersytetu Warszawskiego, a ostatnio podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego pieczy powierzone były wyższe uczelnie. Zmarły wielki uczony, jeden z najlepszych znawców naszej literatury, a przy tym człowiek kryształowo szlachetny, o dziwnym uroku i kulturze osobistej, zjednał na zawsze serca nasze, gdy w ciężkich chwilach, które przeżywaliśmy w roku ubiegłym starał się nam zawsze przyjść z pomocą i ułatwić wyjście z najbardziej nawet ciężkich sytuacyj. Przedwczesny jego zgon, to wielka strata nie tylko dla państwa, nauki polskiej i wyższych uczelni, lecz i dla młodzieży, którą zmarły ukochał gorąco i dla dobra której poświęcał swój spokój, pracy naukowej ostatnich lat swego życia.

Stwierdzam, że dostojne zgromadzenie uczciło pamięć naszych drogich zmarłych chwilą skupienia.

Wypadki listopadowe

Rok ubiegły był rokiem ciężkim, jednym z najcięższych od chwili naszego wskrzeszenia. Zarówno ogólna atmosfera w świecie, jak i u nas w Polsce, nie sprzyjała spokojnej pracy naukowej i pedagogicznej, Odczuwana żywo przez młodzież naszą potrzeba rozwiązywania wielu palących a jakże skomplikowanych i trudnych problemów i zagadnień, potrzeba tej młodzieży wyżycia się w patosie walki, zostały wyzyskane do pewnych rozgrywek, które doprowadziły w listopadzie ub. roku do zamieszek na naszym uniwersytecie, zakończonych tak zwaną blokadą Domu Akademickiego i zamknięciem uniwersytetu.

I tylko wewnętrzny spokój, hart i moc charakteru oraz gorące umiłowanie młodzieży ówczesnego J. M. rektora prof. Władysława **Jakowickiego,** spowodowały, że nie miały u nas miejsca wypadki, których świadkami były mury akademickie gdzieindziej oraz że w sposób groźny nie wylały się one na zewnątrz, na ulice Wilna, co mogłoby za sobą pociągnąć konsekwencje wprost nieobliczalne.

Niestety młodzież, i to zarówno z obu stron, nie potrafiła ocenić ofiarnego wysiłku swego Rektora i nie przyszła mu z należytą pomocą. J. M. rektor Jakowicki, ku powszechnemu żalowi czuł się zmuszonym ustąpić i prośby Senatu o cofnięcie jego rezygnacji niestety były bezowocne.

Za jego ofiarną i pełną poświęcenia dla uczelni naszej i młodzieży pracę składam mu w imieniu Uniwersytetu wyrazy gorącej i serdecznej wdzięczności i uznania.

Posłuszny woli kolegów, w głębokim uczuciu odpowiedzialności za losy uczelni i pomny mych obowiązków żołnierskich wobec jej Wskrzesiciela, przyjąłem wybór w styczniu, stawiając sobie za cel, wznowienie normalnej pracy na uniwersytecie. Zatwierdzony na stanowisku rektora przez Pana Prezydenta, niezwłocznie przystąpiłem do pracy, uzyskując otwarcie uniwersytetu przez Pana Ministra W. R. i O. P. i wznawiając wykłady w dniu 27 stycznia 1937 r.

Jednak rozhukane fale i rozbudzone namiętności nie rychło dały się uspokoić. Część młodzieży zapomniała o wypowiedzianych przez Józefa Piłsudskiego w dniu otwarcia tych murów słowach, które pragnę dziś tutaj przypomnieć: „by wszechnica nasza — zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziała nigdy jadem nienawiści, nie kroczyła nigdy drogami, które dla nas Polaków tak ciężkimi były" — niestety zapomniano o nich i mury te były świadkami smutnych wypadków, które oby się nie powtórzyły już nigdy. I trzeba było ohydnego zamachu na pełniącego swoją ciężką powinność profesora Górskiego, oraz może bardziej bolesnych, choć fizycznie nie niebezpiecznych anonimowych napaści, godzących w szkołę i jej kierownika, by nastąpiła chwila otrzeźwienia i nawrót do wytężonej pracy, co pozwoliło przywrócić całkowity spokój na uniwersytecie i uratować ubiegły rok studiów.

Widzę w tym dowód niewątpliwy zdrowia moralnego naszej młodzieży i wierzę gorąco, że po opuszczeniu naszych murów, znajdzie ona szybko drogi wiodące do szczęścia i wielkości naszej Ojczyzny, gotowa do pracy i wielkich poświęceń.

Nadanie doktoratu h. c. Marszałkowi Rydzowi-Smigłemu

To też jakby w nagrodę za dokonane uspokojenie mogliśmy przeżyć piękny niezapomniany dzień w dniu 20 maja, gdy przybył do nas jako gość uniwersytetu, Marszałek Śmigły Rydz, by przyjąć godność doktora honoris causa Wydziału Lekarskiego, którą pragnąc dać wyraz naszym ku Niemu uczuciom, Mu nadaliśmy.

Pragnę tutaj raz jeszcze wypowiedzieć słowa gorącej wdzięczności naszemu Doktorowi Honorowemu za to, że zechciał zapoznać się z naszymi troskami i potrzebami na miejscu, nawiązać kontakt z naszą młodzieżą wileńską i za te niezapomniane słowa, którymi tu w tych murach do nas przemówił, a które żywe są jeszcze w pamięci Dostojnego Zgromadzenia. Uroczystości te pozwoliły nam jeszcze dać wyraz naszego gorącego umiłowania do Armii naszej, ze strony której również spotykaliśmy się zawsze z serdecznym i pełnym zrozumienia dla naszych celów i żądań, stosunkiem, za co składam na ręce Dowódcy Korpusu Pana Generała Kleeberga oraz D-cy tak bliskiej sercom naszym 1 Dyw. Leg. wyrazy wdzięczności.

Wybór nowego rektora

To też uważając, w końcu roku że osiągnąłem główny cel, który sobie zakreśliłem, a mianowicie doprowadziłem do uspokojenia umysłów młodzieży i otwarcia uniwersytetu — wniosłem rezygnację ze stanowiska Rektora, przy czym Rektorem został wybrany J. M. Rektor **Wóycicki,** którego wybór uzyskał zatwierdzenie Pana Prezydenta.

Obowiązkiem moim jest stwierdzić że w ciężkiej swej pracy spotkałem się z poparciem całego społeczeństwa wileńskiego oraz władz państwowych z p. Wojewodą na czele, którym składam wyrazy gorącej podzięki, przede wszystkim zaś dziękuję Tobie Dostojny Arcypasterzu za skuteczną pomoc w trudnej pracy nad uspokojeniem wzburzonych umysłów młodzieży.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

DO MŁODZIEŻY

(Fragment przemówienia, wygłoszonego przez J. M. Rektora ks. prof. Aleksandra Wóycickiego na otwarciu roku akademickiego)

Panie Studentki i Panowie Studenci!

Wy jesteście dziedzicami tradycji tych, którzy w ciągu ostatnich prawie 300 lat z duchowej krynicy Batorowej czerpali wiedzę i energię moralną; wy jesteście spadkobiercami tych, którzy w służbie Rzeczypospolitej dobrze zasłużyli się Ojczyźnie już to jako wielcy Polacy z wawrzynem sławy na skroniach, już też jako nieprzeliczone karne szeregi „żołnierzy nieznanych" w pracy obywatelskiej.

Otóż — noblesse oblige.

I wy też, gdy przyjdzie wasza godzina, postawcie wyżej ponad egoizm zawodu, ponad interes klasy, a nawet ponad przytulny kącik własnego ogniska domowego czynną służbę dla Narodu i Państwa.

Dziś musicie tutaj kuć oręż na tę służbę.

Przyjmując za swoje hasło waszych ojców, zaprawiajcie się do walki życiowej, ale nie uprzedzając waszej godziny, która dopiero nadejdzie, przy tym nie zapominając, że nie do waszego wieku ani stanu należy dyktować decyzje ogółowi.

Wobec strasznych zagadnień, jakie wkrótce mogą stanąć przed nami wszystkimi, zacieśnijcie swe szeregi, ściślej zjednoczcie się z waszymi mistrzami. W oczach naszych wy jesteście miniaturą jutrzejszej Polski: rozdzieleni tutaj, pozostaniecie rozdzieleni, niezgodni, niekarni i później ,jako nieszczęsne potwierdzenie słów Chrystusowych: „Królestwo przeciwko sobie rozdzielone będzie spustoszone".

Ale pierwszym waszym obowiązkiem jest studiować, pracować. Czyż bo nie jesteście studiosi, studenci, czyli z samej nazwy, a więc z istoty swej godności — pracowicy nauki? Studiujcie tedy, pracujcie nie tracąc ani jednego dnia, ani jednej godziny, miłujcie naukę, bo jest ona wielkim dziełem ducha ludzkiego. Pamiętajcie o odpowiedzialności, jaka na was spada już teraz, gdy stoicie przy warsztacie pracy naukowej.

Słynny jeden profesor - medyk mawiał do swych słuchaczy:

„Gdyby pewnego dnia ktoś z naszych bliźnich zginął w waszym ręku dlatego tylko żeście nie znali jakiegoś środka ratowniczego medycyny współczesnej, cień jego prześladowałby was jak upiorne widmo".

Tak każdy student i studentka, nie tylko medyk, winien do siebie stosować tę uwagę według stanowiska, do jakiego sposobią go jego studia.

O, panowie i panie, tę wiedzę, przy pomocy której macie sprostać waszym przyszłym obowiązkom da wam nie gorączkowa praca ostatnich miesięcy roku akademickiego. Bardzo rzadko w ten sposób nabyte wiadomości wystarczają do złożenia egzaminu. W każdym razie warte one tyle, ile kosztowały: mają moc i trwałość gmachu, budowanego w pośpiechu bez fundamentów.

Odrazu tedy, od dziś stańcie raźno do pracy.

Pilnie uczęszczając na wykłady waszych mistrzów, codzień przeglądając i powtarzając w stałych odstępach czasu wykładane wam przedmioty, zdołacie je sobie w porządku przyswoić na zawsze.

Ale tego nie dosyć. Taka praca recepcyjna nie może was zadowolić. Wiedza nie kończy się z chwilą opuszczenia murów uniwersyteckich: pójdzie ona z wami dalej w życie i jeśli wy nie pójdziecie za nią, wiadomości, jakie tu zdobędziecie, rychło wyparują wam z głowy.

Koniecznie tedy trzeba, abyście wszyscy zaprawiali się tu do pracy osobistej, do metody naukowej właściwej, iż byście później byli, jak to się mówi — w kursie obchodzących was spraw.

Zresztą wyście obowiązani do tego z racji waszego obecnego zawodu; należycie przecie do „akademickiego cechu" t. j. do Uniwersytetu po to, aby zasycić najszlachetniejszy głód duszy ludzkiej — głód prawdy, upragnionej, umiłowanej dla niej samej.

„Młodzieży, młodzieży", wołał sławny Pasteur do swych słuchaczy, przyrodników i medyków — „zaufaj tym metodom — pewnym, potężnym, których znamy dopiero pierwsze zaledwie tajniki.

I wszyscy, na jakimkolwiek jesteście stanowisku, nie dopuszczajcie do siebie poniżającego a bezpłodnego sceptycyzmu; nie zniechęcajcie się chwilowym niepowodzeniem. Żyjcie w pogodnym spokoju laboratoriów i bibliotek. Zapytajcie się najpierw: „Co zrobiłem dla własnego wykształcenia?". A następnie, w miarę czynionych postępów: „Co ja zrobiłem dla mojego kraju" aż do chwili, gdy będziecie może mieli to bezmierne szczęście myśleć, żeście przyczynili się w czymśkolwiek do postępu i dobra ludzkości.

Ale iżby wysiłkom mniej lub więcej sprzyjało życie, gdy zbliża się do wielkiego celu, trzeba być w prawie powiedzieć sobie: „co mogłem, to uczyniłem" — feci quod potui, jak mawiali Rzymianie.

Do pracy tedy i to zaraz. Nie marnujcie czasu na puste spory w zebraniach i zrzeszeniach, do jakich was ciągną siły zewnętrzne, nic wspólnego z nauką i z waszym dobrem nie mające, lub też zabawy trywialne lub zgoła nieprzystojne.

A gdy zajdą poważne racje, byście się zebrali, nie stawiajcie jako wspólnej sprawy tego, co w was jest mniej szlachetnym.

Korzystajcie z każdej okazji, aby rozwijać swe zdolności i wiedzę, iżby omawiać sprawy, obchodzące kraj, wasze dzielnice, miasta, — potrzeby których wkrótce sami bronić będziecie musieli.

Droga młodzieży, — mówię do ciebie z całą szczerością, zwracam się po raz pierwszy i mówić będę ci nieustannie:

Młodzieży bądź pilna. W naszych czasach szalonego współzawodnictwa znajdziesz sobie miejsce pod słońcem tylko przez swą wiedzę.

Młodzieży bądź moralna. Niemasz postępu ludzkiego bez postępu moralnego. Gruntownie poznaj swą religię; zna się ją często tak bardzo powierzchownie. Praktykuj ją codzień, będzie ci ona twą wielkością i życiową podporą.

Młodzieży, bądź solidarna — z sobą i ze swymi mistrzami niby jedna wielka rodzina akademicka, której przyświeca wspólny ideał służenia prawdzie i Ojczyźnie, ideał niezrównanie piękny, słodki, porywający, zaiste godny tego, aby codzień wprowadzać go w życie.

Z tym żywym ideałem, młodzieży kochana, „bądź gotowa — jak woła poeta — bądź gotowa za Ojczyznę życie nieść!".

* * *

Obywatele!

Człowiek w znacznej mierze jest wytworem swego środowiska. Bez obawy popełnienia błędu determinizmu — twierdzimy: taka młodzież, jakie społeczeństwo. Toteż jeśli starsze społeczeństwo oddziała patriotycznie, po obywatelsku na swych synów i córki, Uniwersytet spełni swe zadanie. Inaczej — próżne będą nad ludzkie nawet jego wysiłki.

Oddziaływujcie tedy na swych synów i córki w duchu współdziałania z profesurą nad zadaniami Wszechnicy. A gdy wyczujecie u nich wpływy obce duchowi polskiemu, pchające wasze dzieci do nierozważnych czynów, zaklinajcie je na najświętsze dla Polaków imiona, by nie dały zwieść się na manowce. Przypomnijcie im to, że niezasobny nasz Skarb Państwa wydał już miliardy na szkolnictwo z publicznego grosza ciężko zapracowanego przez nasz lud grosza po to, iżby wasze dzieci miały gdzie czerpać wiedzę nie tylko w tych czcigodnych wielowiekowych murach, ale i w coraz liczniejszych nowych, przestronnych pałacach, jakie rosną nam w oczach — w śródmieściu, na Zakrecie, Antokolu i gdzieindziej.

Grzechem przeciwko Narodowi i Państwu byłoby, gdyby te pałace stały pustkami dla nierozważnych wybryków młodzieży; gdyby zakłady zalegała cmentarna cisza, a żywe słowo nauki zamierało na ustach mistrzów dla braku chętnych słuchaczy.

Zgorszenie ludowi dałaby przyszła jego kierownicza elita, gdyby świętokradzko zachowywała się w tych przezeń dla niej budowanych świątyniach nauki i cnoty.

Przypomnijcie im wtedy, że Wilno to twierdza polskości, w której niemasz miejsca na rozbijanie polskich sił wobec czyhającego na naszą słabość odwiecznego wroga. Płatni ajenci zdradzieckiego Kominternu nigdy nie znajdą w tej twierdzy dla siebie żeru; w Wilnie wściekłe fale wschodniego barbarzyństwa zawsze rozbiją się o dwa potężne głazy: o Ostrą Bramę i o Batorową Wszechnicę. Ostra Brama i Wszechnica Batorowa to monolit nie do zdobycia, zawsze wierny bastion cywilizacji zachodniej.

Oto dziejowa rola naszej Almae Matris.

W uroczystej chwili otwarcia nowego roku akademickiego, my cała wileńska rodzina akademicka, ślubujemy, że to chlubne posłannictwo wykonamy do końca, zwycięsko.

Tak nam dopomóż Bóg!

Rok akademicki 1937-1938 ogłaszam za otwarty.

Haler i Korfanty na czele „Stronnictwa Pracy"

Co uchwalił kongres „Frontu Morges". — B. prezydent Wojciechowski i b. min. Czechowicz. — Januszajtis dokonał rozłamu w Zw. Halerczyków. — Głos Narodu" zmienia lokal i zwiększa ilość stron. — Enuncjacja Korfantego

W niedzielę, jak już zapowiadaliśmy, odbył się w Warszawie w sali Stow. Techników przy ul. Czackiego kongres Ch. D. (Chrześcijańskiej Demokracji) i N. P. R. (Narodowej Partii Pracy), a właściwie t. zw. „Frontu Morges". Na kongresie uchwalono połączenie obu tych stronnictw; zlały się one w jedno pod nazwą „Stronnictwo Pracy".

Obrady otworzył przemówieniem dr Karol Popiel. W czasie jego przemówienia na salę wszedł b. prezydent Wojciechowski, który zajął fotel honorowy. Wejście prof. Wojciechowskiego spotkało się z manifestacyjną owacją zebranych.

Owacje te powtórzyły się, — gdy prof. Wojciechowski zjawił się — po przemówieniu dr Popiela — na trybunie. Profesor Wojciechowski dał wyraz radości z powodu stworzenia się nowego stronnictwa. Mówca podkreślił zwłaszczą fakt, że nowe stronnictwo powstaje jako wynik konsolidacji dwóch istniejących stronnictw. Stwierdził dalej swą solidarność z zasadami programowymi stronnictwa.

Główną tezą programu nowego stronnictwa jest dążenie do przebudowy ustroju w kierunku demokratycznym, opartym na zasadach chrześcijańskich. W kwestii żydowskiej stronnictwo ma program t. zw. planowej emigracji Żydów z Polski.

W innych punktach programu „Stronnictwo Pracy" stwierdza konieczność demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego w sensie likwidacji przerostów liberalno-kapitalistycznych oraz upowszechnienia własności prywatnej, a więc nic nowego.

Kongresowi przewodniczył b. pos. Tempka który powołał do prezydium m. in. następujące osoby: dr Popiela, gen. Kukiela, p. Wojciechowskiego, Korfantową, prezesa Mogilnickiego, płk. Modelskiego i in.

Z kolei odczytano listy powitalne od Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfantego, Aleksandra Świętochowskiego. M. Rataja i Witosa. Dwaj ostatni podkreślili w swych listach pewną wspólność zadań Str. Ludowego z nowym stronnictwem.

Po wygłoszeniu kilku przemówień została zarządzona przerwa. W czasie obrad, które rozpoczęły się po przerwie, wszedł na salę gen. Haler. Zgotowano mu wielką owację. Przewodniczący dr Tempka. zwrócił się do niego z prośbą o objęcie prezesury Stronnictwa. Gen. Haler propozycję tę przyjął, wygłaszając przytym krótkie przemówienie.

W końcu dokonano wyboru dalszych władz. Prezesem zarządu głównego wybrany został Wojciech Korfanty, wiceprezesami płk. Modelski, prof. Bayer z Bydgoszczy i b. pos. Sikora. Poza tym do zarządu głównego weszli pp. Popiel, b. m. Gabriel Czechowicz, red. Kwieciński i in. Do rady naczelnej Stronnictwa Pracy wybrano m. in. gen. Kukiela, prof. Glazera, b. min. Czechowicza, dr Tempkę, p. Wojciechową Korfantową, red. Teskę, b. pos. Kuśnierza, dr Popiela, prof. L. Kulczyckiego, p. Kwiecińskiego i innych.

W obradach wzięli również udział członkowie Zw. Hallerczyków. Mieli oni w tym samym dniu swój zjazd w Warszawie. Doszło nawet na tym zjeździe do rozłamu. Rozbicia Zw. Halerczyków dokonał płk. Januszajtis który wypowiedział się przeciwko akcesowi do nowego stronnictwa, kierując natomiast swe sympatie pod adresem Str. Narodowego. Mimo to większość delegatów uchwaliła przystąpienie Zw. Halerczyków do Str. Pracy.

Mimo licznych wypowiedzi filarów nowego stronnictwa — trudno teraz określić ściśle, jakimi drogami będzie się rozwijać jego ideologia. „Wykuwać" ją będą cztery pisma: *„Polonia" i „Zwrot"* w Katowicach, *„Dziennik Bydgoski" i „Głos Narodu"* w Krakowie.

Zapewne w związku z akcją stronnictwa „Głos Narodu" zmienia lokal, powiększa ilość stron, instaluje nowe telefony w redakcji. Słowem chce być bardziej aktywny.

Na temat politycznej linii Str. Pracy pisze *„Krakowski Kurjer Wieczorny"*:

„Ukazała się drukiem praca p. St. Sopickiego p. t. „Obrona Polski". Autor wydał ją własnym nakładem w Krakowie, nie podając swej przynależności politycznej. Wiadomo jednak jest, iż jest on członkiem Ch. D. i współpracownikiem tygodnika „Zwrot", uważanego za organ tak zwanego „Frontu Morges". Z treści broszury wynika, iż autor podziela zapatrywania p. Paderewskiego. Hallera i Korfantego, jeśli chodzi o ogólną politykę wewnętrzną. Autor broni tezy, że ze względów wojskowych konieczny jest ścisły sojusz nie tylko z Francją, lecz także Czechosłowacją i Rumunią. Uzasadnia konieczność ulepszenia transportu i motoryzacji kraju, omawia sprawy rozbudowy przemysłu, obrony przeciwlotniczej i t. d. W rozdziale poświęconym polityce narodowościowej autor wypowiada się przeciwko zwolnieniu Żydów z obowiązku służby wojskowej i żąda rozumnej a konsekwentnej polityki narodowościowej. Rozważając sprawę nastrojów Polaków, autor wypowiada się zdecydowanie przeciw totalizmowi, stawiając wyżej system demokratyczny.

Dla informacji podajemy, że p. Sopicki jest również czołowym publicystą chadeckiej „Polonii", uchodzi za działacza stojącego blisko Korfantego. Dlatego też wynurzenia p. Sopickiego nabierają specjalnej wymowności".

W „Polonii" zaś znajdujemy wypowiedź samego Korfantego:

Jesteśmy przeciwni wszelkim arbitralnym rządom i dyktaturom jednostki zarówno jak grupy, sztabu partyjnego, jak syndykatu interesów prywatnych. Jesteśmy demokratami i zwolennikami rządów parlamentarnych. Dla nas demokracja jest ciągłym doskonaleniem człowieka i realizowaniem ładu chrześcijańskiego w życiu państwowym. Nasza demokracja to nie tylko prawo oddawania kartki wyborczej i prawo udziału w rządach i ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa, lecz także organizacja życia gospodarczego i kulturalnego na zasadach chrześcijańskich, daleka od kosztownego etatyzmu reżimów dyktatorskich jak i od tyranii anarchizującego nasze życie kapitalizmu. Nasza demokracja to odbudowanie prawdziwego autorytetu władzy bez naruszenia świętych praw osobowości ludzkiej i wolności obywatelskiej.

Wszelkie dyktatury są objawem choroby życia państwowego, demokracja to jego stan normalny, to jego zdrowie.

Zamęt w kraju rośnie. Happyfew, ludzie bajecznej kariery, poróżnili się i walczą między sobą o władzę i korzyści z niej płynące. Wczorajsi czciciele siły, obrońcy Berezy i Brześcia deklamują o demokracji i tworzą fronty demokratyczne. Inni widzą ład i wielkość państwa tylko w silnej policji i w najlepszych armatach, zapominając o tym, że źródłem największej siły narodu i państwa jest człowiek wolny i świadomy swej godności i swych obowiązków".

Cóż, słusznie. „Ludzie bajecznej kariery", wśród których Korfanty nie zajmuje chyba ostatniego miejsca, poróżnili się i walczą... „Zamęt w kraju rośnie".

Wartoby jednak, aby panowie krytycy naszego życia politycznego, oddając się bystrej obserwacji dookoła spoglądali czasem także w lustro.

Nie wiadomo bowiem czy znaleźliby różnicę między dwoma obrazami w lustrze i poza lustrem.

Litwinow przybędzie do Warszawy zasięgnąć porady lekarskiej?

Prasa duńska podaje wiadomość korespondenta genewskiego „Aftenposten", iż komisarz ludowy Litwinow, bawiący obecnie w Szwajcarii, zatrzymać się ma w drodze powrotnej do Moskwy na kilka dni w Warszawie.

Litwinow, który jest ciężko chory na wątrobę, ma zasięgnąć porady lekarskiej u Oskara Wojnowskiego, poczem przez dłuższy czas pozostanie pod jego obserwacją.

Istnieje przypuszczenie, iż Litwinow ma raka. Leczył on się u kilku wybitnych specjalistów, ale bez widocznej poprawy. Operacji poddać się nie może, bowiem jednocześnie cierpi na cukrzycę.

„Aftenposten" donosi, iż dr. Wojnowski odwiedził już raz kom. Litwinowa w czasie jego pobytu w Monte Carlo. Przyjęty został przez Litwinowa z polecenia ambasady sowieckiej w Warszawie.

Przygody Lody Halamy w podróży lotniczej

Niezwykła przygoda spotkała znanych artystów warszawskich Lodę Halamę i Jerzego Czaplickiego, którzy odlecieli samolotem z Warszawy do Lwowa, gdzie mieli występować na koncercie.

Samolot pasażerski „Lotu" z powodu gęstej mgły i braku odpowiednich urządzeń sygnalizacyjnych na lotnisku lwowskim nie mógł wylądować i poleciał dalej do Czerniowiec, gdzie wylądował szczęśliwie, i udał się w dalszą drogę do Bukaresztu. Halama i Czaplicki znaleźli się tym sposobem zamiast we Lwowie w Czerniowcach. Występ ich odroczono do czasu przyjazdu artystów z Rumunii.

Wkłady oszczędnościowe PKO we wrześniu 1937 r.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 5.164.170 zł., osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę zł. 737.075.916.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. P. K. O. wydała 46.349 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 września 1937 r. ogólną ilość 2.667.711 czynnych książeczek.

NA WIDOWNI

ZW. LEWICY PATRIOTYCZNEJ.

Do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy wpłynęło podanie o legalizację Stowarzyszenia p. n. „Związek Lewicy Patriotycznej". Podanie podpisali pp. Kunecki, Bociański i inni.

ŻABOTYŃSKI U MIN BECKA.

Minister Spraw Zagranicznych p. J. Beck, przyjął p. Włodzimierza Żabotyńskiego, prezesa Nowej Organizacji Syjonistycznej.

RATAJ PRZEWODNICZĄCYM NA POSIEDZENIU KOMITETU WYKONAWCZEGO STR. LUDOWEGO.

Zwołane na dzień 14 b. m. posiedzenie pełnego naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Ludowego będzie pierwszym od czasu ostatniego posiedzenia, które odbyło się przed 15 sierpnia, uchwalając wówczas strajk chłopski. Ponieważ b. marszałek Sejmu M. Rataj powrócił już do zdrowia, uchodzi za pewne, że na tym posiedzeniu będzie on już przewodniczyć.

LOSY SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Na najbliższej sesji sejmowej rozpatrywana będzie sprawa nowelizacji przepisów kodeksu karnego, co łączy się bezpośrednio z ewentualnym zniesieniem sądów przysięgłych w Małopolsce.

KIEROWNICTWO WYDAWNICTW Z. N. P.

Prasa doniosła: Kurator ZNP p. Musioł zwrócił się do p. F. A. Ossendowskiego z propozycją objęcia kierownictwa wszystkich wydawnictw ZNP. Ossendowski propozycji tej nie przyjął. Z kolei p. Musioł zwrócił się do akademika literatury b. red. „Kuriera Porannego" p. Goetla, który proponowane mu stanowisko przyjął.

Tę wiadomość sprostował p. Musioł, oświadczając, że informacje jakoby kierownikiem wydawnictw ZNP miał zostać p. Ferdynand Goetel nie odpowiada prawdzie.

WPROST Z LUDU.

O jednym z posłów, który chwali się swym pochodzeniem włościańskim, tak powiadają:

— Owszem, wyszedł ze wsi, ale woli ulicę Wiejską niż wieś.

Czy płk. Sławek będzie zeznawał

w procesie sędziego Iskrzyckiego

W krakowskim sądzie grodzkim rozpoczął się proces, wytoczony przez prokuratorię mec. dr Pozowskiemu, znanemu na terenie Krakowa działaczowi Stronnictwa Narodowego i obrońcy inż. Doboszyńskiego. Akt oskarżenia zarzuca mec. Pozowskiemu, że pomówił on sędziego Iskrzyckiego, który w międzyczasie podał się do dymisji, że przy ferowaniu wyroku przeciw kilku akademikom „zapomniał o stanowisku bezstronnego sędziego". Określenia tego mec. Pozowski użył w piśmie odwoławczym do sądu apelacyjnego. M. in. w piśmie tym mec. Pozowski zarzucił sędziemu Iskrzyckiemu, iż powiedział, że ulotki wydane przez młodzież wszechpolską oparte są na kłamliwych faktach i fałszowaniu historii itp.

Na osobnej rozprawie sędzia Iskrzycki przybył w towarzystwie adw. Ostrowskiego, który zgłosił szereg wniosków m. in. o powołanie płk. dypl. Rakowskiego, dyrektora Wojskowego Biura Historycznego, płk. Niwińskiego, płk. Walerego Sławka na okoliczności, że Stronnictwo Narodowe posługuje się w walce politycznej fałszowaniem faktów historycznych, wicewojewodę krakowskiego dr Małaszyńskiego na dowód, że młodzież wszechpolska jest partią polityczną, wreszcie mjr. Milli dla stwierdzenia, że pamiętna demonstracja przed gmachem województwa krakowskiego w okresie t. zw. konfliktu wawelskiego, w której brał również udział sędzia Iskrzycki, miała charakter „patriotycznego" obchodu.

Sąd postanowił decyzję swą w sprawie powyższych wniosków ogłosić na piśmie.

Chomiak skazany na śmierć

Po zastosowaniu amnestii — 15 lat więzienia

Po zamknięciu postępowania dowodowego w procesie sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomiaka we Lwowie postawiono przysięgłym 8 pytań.

Następnie głos zabrał prokurator Minasowicz, który odtworzył w swym przemówieniu wypadki tragicznych dni listopada 1918 r. Przechodząc do określenia roli świadków obrony prokurator podkreśla niewiarygodność zeznań, i ich tendencyjność.

Obrońca Chomiaka adw. Szewczuk stara się zbić tezy oskarżyciela opierając się na twierdzeniu, że po 18 latach nie jest możliwe poznanie człowieka, którego się widziało przez kilka minut. Dziwnie brzmi twierdzenie adw. Szewczuka, że ukraińcy nie popełniali żadnych okrucieństw. Tylko rząd ukraiński rzucił hasło: „Niech nas krew i żelazo rozsądzą i w walce musiały padać trupy".

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy zabiera głos oskarżony, twierdząc, że skarżyciel oparł się na mylnych przesłankach, gdyż on ma czyste sumienie.

Przysięgli po krótkiej naradzie zatwierdzili 11 głosami zabójstwo ś. p. Lintnera.

Na pytanie tyczące zabicia rodziny Miechońskich o ile chodzi o 4 osoby przysięgli dali odpowiedź odmowną, natomiast potwierdzili zabójstwo ojca rodziny przez Chomiaka. Wobec pewności, że wszystkich członków rodziny Miechońskich zabił jeden człowiek, sąd widząc sprzeczność z tym w orzeczeniu przysięgłych wezwał ich do ponownej narady.

Tym razem przysięgli dali odpowiedź przeczącą zamordowaniu Miechońskich.

Część werdyktu tycząca się morderstwa Miechońskich sąd odłożył i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. Chomiak stanie więc powtórnie przed sądem w kadencji listopadowej.

Wobec potwierdzenia przez sąd pytania co do zabójstwa Lintnera trybunał wymierzył Chomiakowi karę śmierci przez powieszenie, łagodząc karę na zasadzie ustawy amnestyjnej z roku 1928 do kary 15 lat więzienia.

Obrona zapowiedziała kasację.

Śmierć króla żebraków

i b. rektora „akademii żebraczej"

Zasłabł nagle przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Placu Zbawiciela w Warszawie jakiś staruszek. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł starca do szpitala, gdzie ten nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Po zbadaniu dokumentów zmarłego, wyszły na jaw sensacyjne okoliczności jego życia.

Zmarły nazywa się Zdzisław Przysel (lat 87), żebrak zawodowy, karany wielokrotnie za włóczęgostwo.

Przysel był wychowankiem Zakładu im. ks. Boduena. Oddany jako dziecko na wychowanie do jednego z zamożnych stolarzy na Kresach Wschodnich, zbiegł od wychowawcy i rozpoczął żebraczą wędrówkę po całym kraju.

Wreszcie wyemigrował do Francji, był później w Belgii, Szwajcarii, wszędzie uprawiając zawód żebraczy, wreszcie wylądował w Pradze czeskiej gdzie założył „akademię żebraczą".

Akademia, na której jedynym wykładowcą był Przysel dawała mu olbrzymie dochody, władze czeskie wpadły jednak niebawem na trop „uczelni" i zlikwidowały ją.

Pan „profesor" uciekł do Polski, gdzie wędrował z miasta do miasta, organizując wszędzie zrzeszenia żebracze. Zakładane przez niego zrzeszenia musiały mu się odpowiednio opłacać.

Nadto pomysłowy żebrak fabrykował hurtowo... poezje i piosenki antysemickie, które sprzedawał nakładcom, czerpiąc z tego źródła wiele pieniędzy

Przysel miał swoich agentów w szeregu miast i „generalnego zastępcę" w Częstochowie, gdzie mieściła się jego największa „baza" operacyjna.

Jak dalece dobrze szły interesy króla żebraków, świadczy fakt, że znaleziono w jego ubraniu ponad 2000 zł w gotowiźnie oraz kilka książeczek wkładkowych na różne banki w kraju i za granicą.

Wiadomość o zgonie króla żebraków wywołała wielkie wrażenie w świecie żebraków i włóczęgów, którzy tłumnie ściągają do Warszawy na pogrzeb swego mistrza.

Zmarły nie pozostawił żadnych spadkobierców.

Opieczętowanie banku łódzkiego

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery

Sensacyjna ucieczka dyrektora Spółdzielczego Banku Przemysłowo-Handlowego w Łodzi, Mendelsona, nie przestaje być przedmiotem żywego zainteresowania szerokich kół łódzkiego kupiectwa żydowskiego, zwłaszcza, iż postępujące w tej sprawie śledztwo ujawnia coraz więcej sensacyjnych szczegółów.

M. in. wyszło na jaw, iż Mendelson od dłuższego już czasu przygotowywał się do ucieczki, dyskontując na wszystkie strony weksle, oddane bankowi do inkasa. Obligo wekslowe banku wynosi około miliona złotych, przyczym nie wiadomo i na razie nie można ustalić ile weksli Mendelson puścił w obieg w drodze dyskonta, ile zaś zostało wysłanych przez bank do miejsca płatności.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzi prokuratura łódzka, na której polecenie ostatnio opieczętowano lokal banku oraz aresztowano trzech jego współpracowników. Zarządzenia powyższe uczyniły jeszcze bardziej sensacyjną tę niezwykłą aferę łódzką.

Bilans roku akademickiego 1936/37

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

Inne wydarzenia

Już na samym końcu roku akademickiego zaszedł jeszcze jeden niezmiernie ważny fakt, o którym nie mogę mówić bez głębokiego wzruszenia — została znowelizowana przez Ciała Ustawodawcze ustawa o szkołach akademickich, która przywróciła niemal całkowicie autonomię szkół wyższych. Stojąc na czele naszej uczelni przez cztery prawie lata, a więc w okresie gdy działała ustawa, ograniczająca naszą autonomię, może bardziej niż kto inny oceniam całą doniosłość dokonanej nowelizacji. To też pragnę w imieniu uczelni wyrazić Panu Ministrowi Święcosławskiemu naszą wdzięczność za przywrócenie nam naszych najdroższych praw, stwierdzając równocześnie, że rozumiemy dobrze, że przywrócone prawa nakładają obowiązki, które obyśmy zawsze wiernie wypełniać zdołali.

Z pośród innych ważniejszych wydarzeń roku ubiegłego, wspomnieć tu należy o uroczystym obchodzie Skargi, który się odbył w naszych murach. Ponadto zanotować należy wyjazdy prof. **Srebrnego** na jubileusz Uniwersytetu w Atenach, oraz prof. **Kridla** na obchód 400-lecia Uniwersytetu w Lozannie, uniwersytetu, gdzie jako profesor wykładał Wielki nasz Wieszcz Adam Mickiewicz. Również prof. **Zajączkowski** brał udział w Zjeździe historyków bałtyckich w Rydze.

W murach naszych, jak zwykle, odbywały się zjazdy naukowe i społeczne, jak również gościliśmy szereg uczonych zarówno polskich, jak zagranicznych, którzy wygłosili wykłady. Tak samo i nasi profesorowie wykładali na innych uniwersytetach, zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Przy tej sposobności pragnę tu podkreślić wielką życzliwość dla naszej uczelni dyrektora Departamentu rektora Jerzego **Aleksandrowicza**, naszego drogiego kolegi, któremu za głębokie zrozumienie potrzeb naszej uczelni i skuteczną pomoc w ich zaspakajaniu pragnę wypowiedzieć wyrazy gorącej i serdecznej wdzięczności.

Budżet

Przechodzę teraz do szczegółów, ilustrujących nasze własne życie wewnętrzne. Zacznę od spraw finansowych. Kredyt z budżetu państwowego na nasz uniwersytet wynosił w roku sprawozdawczym 2.458.718 złotych, a więc lekko wzrósł. Dochody własne z zakładów, klinik i Zakretu wykazują również lekki wzrost, osiągnięto bowiem 589.763 zł 77 gr., w roku zaś poprzednim 561.277 zł. Dochody z domów własnych wynosiły 61 523 zł. 37 gr. Zmniejszyły się natomiast wpływy z funduszu wpłat studenckich. Wynosiły one w roku poprzednim 656.618 zł., zaś w roku sprawozdawczym 586.388 zł. 78 gr. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek obniżenia wysokości rocznych opłat akademickich z zł. 270, 250 i 220 na zł. 200 rocznie. Zaznaczyć jednak należy, że plan preliminowany został wykonany całkowicie, a nawet z nadwyżką 22.638 zł. 78 gr.

Wpływy z funduszu opłat studenckich podzielone zostały w roku sprawozdawczym w sposób następujący:

na potrzeby pracowniane przeznaczono	389.298,78	w roku ub	352.580 zł.
na domy studenckie	124.500.—	„	77.500 „
na administrację i kontrolę	48.275.—	„	43.988 „
na pomoc nauk. i doraźne zasiłki dla młodz.	23.200.—	„	25.000 „
wreszcie do dyspozycji Ministerstwa	11.065.—	„	95.482 „

Kapitały stanowiące własność uniwersytetu, a pochodzące z ofiar zapisów i darów i ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie wynosiły na dzień 1 września kwotę 156.406 zł. 15 gr.

Niestety w r. ub. nie zostały zaspokojone liczne nasze potrzeby inwestycyjne, to też z tym większą wdzięcznością pragnę podkreślić życzliwość dla naszej uczelni Zarządu miasta Wilna z prezyd. Maleszewskim na czele, który uporządkował najbliższe otoczenie naszych gmachów przez wykonanie gładkich jezdni, tworząc tym dokoła naszych murów jeden z najpiękniejszych zakątków Wilna.

Fundacja Żemłosławska w roku ubiegłym rozwijała się pomyślnie. Studium Rolnicze otrzymało od niej 10.000 zł., zaś w roku bieżącym wpłacone będą 150.000 zł. na budowę własnego gmachu Studium Rolniczego. Pragnę tu raz jeszcze wypowiedzieć naszą wdzięczność Twórczyni Fundacji Margrabinie Umiastowskiej.

Ciało profesorskie

Grono nauczycielskie liczyło na początku roku ub. akademickiego 107 członków, w tym 3 profesorów honorowych, 29 zwyczajnych, 37 profesorów nadzwyczajnych, 1 profesor tytularny, 9 zastępców profesorów i 30 docentów.

Prócz tego ściślejszego grona prowadziło wykłady zlecone 54 osoby, w tej liczbie profesorowie innych uniwersytetów oraz szereg adiunktów i asystentów naszej uczelni, a także 12 lektorów i 2 kierowników ćwiczeń fizycznych.

W ciągu roku akademickiego 1936-37 habilitowali się i uzyskali veniam legendi na Wydz. Prawa dr. Seweryn **Wysłouch** w zakresie prawa litewskiego i dr. Jakób **Sawicki** w zakresie prawa kościelnego, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym dr. Bronisław **Szakien** w zakresie botaniki, dr. Wilhelmina **Iwanowska** w zakresie astronomii i dr. Józef **Marcinkiewicz** w zakresie matematyki na Wydziale Lekarskim dr. Józef **Heller** z zakresu chemii fizjologicznej, dr. Jan **Kryszyński** z zakresu embriologii. Przeniesiono habilitację dr. Henryka **Elzenberga** z Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie nauk filozoficznych. W ciągu roku ubiegłego powołani zostali na katedry: na Wydziale Humanistycznym dotychczasowy zastępca profesora dr. Rajmund **Gostkowski** na katedrę archeologii klasycznej w charakterze profesora nadzwyczajnego, na Wydziale Teologicznym ks. dr. Antoni **Pawłowski** na katedrę teologii fundamentalnej i ks. Michał **Klepacz** na katedrę filozofii chrześcijańskiej w charakterze profesorów nadzwyczajnych, na Wydziale Mat.-Przyrodniczym dr. Janusz **Jagmin**, dotychczasowy zastępca profesora, na katedrę ogólnej uprawy roli i roślin w charakterze profesora nadzwyczajnego, dr. Edward **Passendorfer** na katedrę geologii i paleontologii dr Szczepan **Szczeniowski** na katedrę fizyki teoretycznej, dr. Zygmunt **Jaworski** na katedrę hodowli zwierząt w charakterze profesorów nadzwyczajnych, dotychczasowy adiunkt zakładu chemii organicznej dr. Leon **Kamieński** został powołany na stanowisko zastępcy profesora chemii organicznej; na Wydziale Lekarskim dr Emil **Leyko** na katedrę farmakologii w charakterze profesora nadzwyczajnego; na Wydziale Sztuk Pięknych dotychczasowy zastępca profesora artysta malarz Bronisław **Jamontt** na katedrę malarstwa w charakterze profesora nadzwyczajnego.

Natomiast ustąpił ze stanowiska profesora prof. **Józef Trzebiński**, który z powodu przekroczenia granicy wieku przeszedł w stan spoczynku. Zasługi prof. Trzebińskiego, zarówno naukowe, jak i pedagogiczne zbyt dobrze są znane, bym miał o nich mówić. To też wypowiadając w imieniu wszystkich Profesorów Uniwersytetu naszego gorącą wdzięczność za jego dotychczasową pracę, wyrażam nadzieję, że Bóg zachowa mu na długie lata siły i zdrowie, zaś znowelizowana ustawa pozwoli mu nadal prowadzić wykłady na naszym uniwersytecie. Ubyli również z naszego grona nasi docenci prof. Jan **Safarewicz**, Henryk **Niewodniczański** i Wacław **Strażewicz**, powołani na katedry do Krakowa i Poznania. Żegnając ich z żalem, ale też i z dumą, dziękuję im gorąco za pracę dla naszej Almae Mater, życząc im dalszego powodzenia w ich pracy naukowej i pedagogicznej na nowych placówkach, oraz obyjaknajrychlejszego powrotu do Wilna.

Katedry

W wyniku zmian powyższych w końcu roku akademickiego posiadał uniwersytet na wszystkich wydziałach 96 katedr z czego 16 nieobsadzonych, przy czym połowa tych katedr, bo aż 8 zostało już obecnie we wrześniu b. r. obsadzona. Do pomocy profesorom w ich pracach dydaktycznych i obowiązkach administracyjnych posiadał uniwersytet 218 pomocniczych sił naukowych, w tym 1 kustosza, 29 adiunktów, 100 asystentów starszych, 77 asystentów młodszych i 11 zastępców asystentów.

Młodzież studiująca

Młodzieży studiującej było z początkiem roku ubiegłego 3415. W porównaniu z rokiem uprzednim przybyło 150 słuchaczy. W tej liczbie było 3.382 studentów, 33 wolnych słuchaczy i ponadto 21 doktorantów. Wśród słuchaczy było 2.297 mężczyzn czyli 57,2 proc. ogólnej liczby i kobiet 1,118 czyli 42,7 proc. Frekwencja na poszczególnych wydziałach przedstawiała się w sposób następujący: na Wydziale Humanistycznym było studentów i wolnych słuchaczy 335, na Wydziale Teologicznym 139, Przyrodniczym 637, na Studium Rolniczym 234, na Wydziale Lekarskim 705, na Oddziale Farmaceutycznym 76, na Wydziale Sztuk Pięknych 72.

Według wyznań cyfra ogólna tak się rozkłada: wyznania rzymsko-katolickiego 2.195 czyli 64,3 proc., mojżeszowego 676 czyli 19,8 proc., prawosławnego 442 czyli 12,9 proc., ewangelickiego 62 czyli 1,8 proc., grecko-katolickiego 21 czyli 0,6 proc. innych wyznań 19.

Biorąc pod uwagę przynależność państwową mieliśmy 3365 obywateli polskich, t. zn. 98,6 proc. ogólnej liczby, łotewskich 18 t. zn. 0,5 proc., litewskich 10 — 0,3 proc., obywateli innych państw 22 — 0,6 proc.

Dyplomy, prace i zjazdy

Dyplomów naukowych wydano 358, a mianowicie: 12 dyplomów drugiego stopnia czyli doktoratów i 346 dyplomów stopnia pierwszego, ponadto na Wydziale Lekarskim nostryfikowano 10 dyplomów zagranicznych.

Poszczególne wydziały wydały dyplomy jak następuje:

		niższego stopnia	wyższego
Wydział Humanistyczny	dypl.	49	2
„ Teologiczny	„	9	1
„ Prawa i Nauk Sp.	„	107	3
„ Mat.-Przyrodn.	„	47	1
Studium Rolnicze	„	21	—
Wydział Lekarski	„	84	5
Oddział Farmaceutyczny	„	26	—
Wydz. Sztuk Pięknych	„	3	—

Profesorowie, docenci i asystenci ogłosili przeszło 356 prac naukowych ponadto wiele artykułów.

Oczywiście jak zawsze, tak i w tym roku profesorowie uczestniczyli w szeregu zjazdów naukowych polskich i zagranicznych i wygłosili na nich szereg referatów, brali też żywy udział w pracach towarzystw naukowych.

Prace nagrodzone

Nadmienić również należy, że, jak każdego roku, szereg prac asystenckich zostało nagrodzonych z przeznaczonego na ten cel funduszu im. Marszałka Piłsudskiego i tak nagrody za prace naukowe i artystyczne otrzymali: bibliotekarz Mikołaj **Dzikowski**, doc. dr. Witold **Świda**, doc. dr. Seweryn **Wysłouch**, dr. Józef **Zajkowski**, doc. dr. Wilhelmina **Iwanowska**, doc. dr. Józef **Marcinkiewicz**, dr. Witold **Zacharewicz**, inż. Stanisław **Odlanicki-Poczobutt**, doc. dr. Jan **Kruszyński**, doc. dr. **Janina Hurynowiczówna** i dr. Roman **Konglel**.

Liceum eksperymentalne

Pragnę tu wreszcie nadmienić, że z inicjatywy Wydziału Humanistycznego i Matematyczno-Przyrodniczego powstał zamiar utworzenia przy uniwersytecie naszym liceum eksperymentalnego, które by się starało rozwiązać należycie trudne zagadnienie przygotowania młodzieży do studiów uniwersyteckich.

Inicjatywa ta została poparta przez p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i w zasadzie postanowiono tego liceum z początkiem roku przyszłego zostało zdecydowane, przyczem na organizatora powołany został nasz kolega dr. **Staszewski**, który już przystąpił do wstępnych prac.

Biblioteka

Biblioteka uniwersytecka może również i w tym roku sprawozdawczym wykazać się poważnym wzrostem księgozbiorów. Wzrost ten przedstawia się w sposób następujący:

Uzyskano	z kupna	z wymiany	z egz. obow.	z darów	Razem
Książek	491	3424	5162	703	8780
Wydawn. ciągłych z czasopismami	2459	1241	2465	969	7134
	2950	3665	7627	1672	15914

Ogółem korzystało z Biblioteki 2522 osób i instytucyj (nie licząc biblotek zamiejscowych).

Prawo pełnego korzystania z biblioteki posiadało 2152 czytelników, ograniczonego (tylko w czytelniach) 390 osób. Nowozapisanych było 974 osoby (w wypożyczalni 725, w czytelni 249).

Pracownicy Biblioteki z dyrektorem **Łysakowskim** na czele ogłosili cały szereg prac naukowych i artykułów i wygłosili szereg odczytów, głównie z zakresu księgoznawstwa, bibliografii i bibliotekarstwa. Personel biblioteczny składał się z:

15 bibliotekarzy z akademickim wykształceniem;
15 bibliotekarzy ze średnim wykształceniem;
12 funkcjonariuszy niższych.

Stowarzyszenia akademickie

Życie organizacyjne młodzieży akademickiej grupuje się w 84 stowarzyszeniach akademickich.

Sprawozdanie z działalności stowarzyszeń z okresu sprawozdawczego z konieczności musi być krótkie, gdyż w r. akad. 1936-37 organizacje studenckie nie miały możności rozwinięcia normalnej działalności.

Największe ożywienie w życiu organizacyjnym młodzieży akademickiej przypada zazwyczaj na trymestr jesienny, mniej zimowy, a w trymestrze wiosennym z reguły wszelka żywsza działalność stowarzyszeniowa słabnie w związku z pracą egzaminacyjną.

W roku sprawozdawczym trymestr jesienny i częściowo zimowy był dla pracy stowarzyszeń stracony, po zawieszeniu bowiem wykładów w dniu 12 listopada 1936 r. ponowne ich wznowienie nastąpiło dopiero w styczniu 1937 r.

Nie mniej, jak wynika z przedstawionych Rektorowi sprawozdań stowarzyszenia akademickie usiłowały spełniać swoje zadania.

Zacznę od organizacyj samopomocowych.

Bratnia Pomoc otrzymała za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w ubiegłym roku akademickim 27.754 zł. subsydium, prócz tego do dyspozycji Zarządu Towarzystwa miała 6.643 zł. ze składek i 1.312 z wpisowego. Z ogólnej tej sumy 35.709 zł. administracja Bratniej Pomocy pochłonęła 12.813 zł., reszta t. j. 23.536 zł. obrócono na pomoc młodzieży w formie różnych świadczeń.

Działalność Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów również nie mogła się rozwijać bardziej wydatnie.

Przechodząc do innych stowarzyszeń akademickich wymienić należy koła naukowe: jest ich 25. Działalność tych kół wyrażała się w szeregu wygłaszanych referatów, wydawnictwie prac naukowych członków, urządzaniu wycieczek naukowych i t. p.

Stowarzyszenia ideowo-wychowawcze w liczbie 24-ch, regionalne w liczbie 11-u oraz 12 korporacyj akademickich przejawiały działalność, która zgodnie ze statutami tych organizacyj, miała dać podstawę obywatelskiego i społecznego wychowania oraz zaprawiania do przyszłej pracy po wyjściu z uczelni.

Wspomnieć tu zwłaszcza należy o pożytecznej pracy Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Stowarzyszenie to pod kierunkiem swego kuratora Prof. Hillera trzeci już rok rozwija w Wilnie i na wsi swoją owocną działalność kulturalno-oświatową, która stała się już nie tylko czynnikiem wychowawczym dla samych członków, ale stanowi też poważny czynnik oświatowy na terenie ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej.

Ze szczególną radością podkreślam, że w pracach Koła Macierzy

(Dokończenie na str. 6-ej)

Inauguracja roku akademickiego

11 października staje się datą tradycyjną, dniem oficjalnego rozpoczęcia prac na USB. Uroczystość tę poprzedził hołd serca Marszałka, oraz uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, odprawione przez ks. Metropolitę. O godz. 12 barwny orszak profesorów w togach oraz pocztów sztandarowych wkroczył do Auli Kolumnowej. Przy śpiewie „Gaude Mater" nowy rektor zajął miejsce na podium. Na sali zasiedli przedstawiciele władz administracyjnych, duchowieństwa wszystkich wyznań z J. E. ks. metropolitą Jałbrzykowskim na czele, wojskowości w osobach generałów Kleeberga i Skwarczyńskiego, kurator Godecki, prezydent miasta Maleszewski, oraz ta garstka inteligencji, którą mogła pomieścić nasza b. miła, ale niewielka Aula. Galerię górną wypełniła młodzież.

Rektor ustępujący, prof. dr. W. Staniewicz wygłosił przemówienie sprawozdawcze (które podajemy osobno) i przekazał nowemu rektorowi, ks. dr. Aleksandrowi Wóycickiemu insygnia rektorskie. Z kolei zabrał głos nowy rektor, podkreślając przemilczane w sprawozdaniu osobiste zasługi rektora Staniewicza, a to: — w sprawie utrzymania i dalszego, coraz piękniejszego rozwoju Studium Rolniczego, które przekształci się zapewne w wydział samodzielny, w sprawie uzyskania od wojskowości dawnej strzelnicy na Zakretowej i przebudowania jej na cele uniwersyteckie, w sprawie szeregu ulg finansowych oraz inwestycyj budowlanych (klinika ginekologiczna), wreszcie w sprawie uzyskania lokalu po Archiwum Państwowym. Dalsza część mowy rektorskiej jak i wygłoszony po uroczystej imatrykulacji wykład p. t. „Co to jest współczesny uniwersytet" przepojona była troską o należyte wykorzystanie wielkiego aparatu naukowego, jakim dysponuje USB., oraz surowym przypomnieniem o imponderabiliach moralnych, wiążących się tak z tradycjami uniwersyteckie w ogóle, jak i wymaganiami jakie stawia dziś przed polską społecznością akademicką. Końcowa część tego przemówienia dotycząca młodzieży podajemy in extenso.

Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni filareckiej. (jm.)

Poświęcenie 14 szkół Marszałkowskich w pow. święciańskim

W niedzielę 10 bm. w obecności przedstawicieli władz, organizacyj i licznie zebranej ludności miejscowej na terenie pow. święciańskiego dokonano uroczystego aktu poświęcenia 14 szkół powszechnych imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednolity program podniosłej uroczystości przedstawiał się następująco: od godz. 14.20 do 15.40 wysłuchano wszędzie transmisji radiowej z uroczystości poświęcenia szkoły w Bezdanach w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu.

Od godz. 15.40 do 16.00 odbyły się akty poświęcenia szkół;

od godz. 16.00 do 16.30 trwały przemówienia: przedstawicieli władz, duchowieństwa i organizacyj;

od godz. 16.30 odbywały się gry i zabawy ludowe. (Ter).

Szkoły Marszałkowskie w pow. dziśnieńskim

W dniu 10 bm. na terenie pow. dziśnieńskiego dokonano uroczystego poświęcenia 13 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przebieg tych uroczystości na terenie całego powiatu był następujący:

W godzinach rannych odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach tych miejscowości, gdzie się znajdują zbudowane szkoły, tam zaś gdzie kościołów nie ma, zebrani wysłuchali przy zainstalowanych w szkołach głośnikach nabożeństwa transmitowanego przez radio. Po nabożeństwie wyłonione komitety społeczne zorganizowały w każdej szkole poczęstunek dla dziatwy szkolnej, który się składał z kawy, kakao, bułeczek, cukierków i owoców. Następnie przy zainstalowanych w każdej z tych szkół głośnikach radiowych licznie zgromadzona ludność okoliczna i młodzież szkolna wysłuchała audycji transmitowanej z uroczystości w Bezdanach, poczym dokonano uroczystego poświęcenia szkół przez duchowieństwo przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i szkolnych, organizacyj społecznych i licznie zgromadzonej ludności. Po dokonaniu aktu poświęcenia we wszystkich tych szkołach odbyły się akademie, na których wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia uwypuklające postać Wielkiego Marszałka i podkreślając cel budowy tych szkół, jako pomników wzniesionych ku uczczeniu pamięci Wielkiego Syna ziemi wileńskiej. Druga część akademi wypełniona była śpiewem, deklamacjami i t. p.

Dziwy natury

Wskutek ciepłej i pogodnej jesieni w niektórych miejscowościach powiatu dziśnieńskiego zakwitły po raz drugi maliny wydając dojrzałe jagody. W ogrodzie Apanasewicza w Głębokiem maliny obficie obrodziły. Apanasewicz w dniu 9-go października zebrał dojrzałych jagód około jednego kilograma. Zaznaczyć należy, że na terenie powiatu zanotowano wypadki powtórnego zakwitnięcia jesienią kasztanów, jarzębiny oraz wiśni i grusz.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 12 Wtorek	Dziś Placydy i Zenajdy Jutro Edwarda Wschód słońca — g. 5 m. 42 Zachód słońca — g. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 11 X 1937. r.

Ciśnienie — 755
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad — 3,0
Wiatr — półn.-zach.
Tendencja barom. — zmienna
Uwagi — chmurno, przelotne deszcze, grad.

NOWOGRÓDZKA

— **Jak jest z przedszkolem.** Właściwie istnieją w Nowogródku dwa przedszkola: jedno prowadzone przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (przy ul. Piłsudskiego 91) i drugie przedszkole Rodziny Urzędniczej na Kolonii. Pierwsze przedszkole ma być jakoby zlikwidowane. W niedzielę odbyło się właśnie zebranie rodziców, których dzieci chodzą do przedszkola ZPOK, w celu omówienia kwestii przyłączenia się do przedszkola Rodziny Urzędniczej, ponieważ cofnięte mają być subsydia Opieki Społecznej, a z wpłacanych opłat przez rodziców (od 1 do 2 zł) ZPOK nie będzie mogło utrzymać przedszkola. Natomiast Rodzina Urzędnicza pobiera po 5 zł, co znowu dla wielu rodziców jest zbyt wielkim wydatkiem. W wyniku dyskusji wybrano kilka pań, które zbadają możliwości połączenia się, względnie założenia nowego przedszkola.

Na marginesie tej sprawy wysuwa się rzecz najważniejsza, że oba obecne przedszkola znajdują się w południowej części miasta, niemal na przedmieściu, to też codzienny spacer dzieci mieszkających w innych, zwłaszcza w przeciwległych dzielnicach miasta, jest zbyt uciążliwy. Przydałoby się więc przedszkole gdzieś bliżej centrum miasta. A że przedszkole w ogóle jest potrzebne, tego chyba nie potrzeba uzasadniać.

— **ZMARŁ B. DYREKTOR GIMN. CIECHANOWSKI. Nekrologi w języku polskim i białoruskim oznajmiły miastu, że zmarł w Oszmianie b. dyrektor b. białoruskiego gimnazjum w Nowogródku i wiceprezes Komitetu Budowy Bursy Białoruskiej ś. p. Jan Ciechanowski. Smutna ta wiadomość żywo jest tu komentowana przez tych wszystkich, co Go znali. W miejscowej cerkwi odprawione zostało w niedzielę żałobne nabożeństwo.**

LIDZKA

— **Rozbudowa m. Lidy** ma tempo dość szybkie. Równomiernie z budownictwem publicznym (nowa 7 kl. szkoła powszechna na Słobódce, gmach urzędu Poczt i Telegrafów) postępuje szybkim krokiem budownictwo prywatne. Ostatnio przybyło Lidzie kilka ładnych, estetycznych w nowoczesnym stylu budowli. Dwa bardzo miłe piętrowe domki wybudowano przy ul. Gorniańskiej, a więc w dzielnicy gdzie dotychczas budowano przeważnie domki drewniane i jeden piękny dwupiętrowy budynek przy ul. Suwalskiej, który ma zająć Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie.

— **Poświęcenie 7-klasowej szkoły powszechnej w Zabłociu.** W dniu 9 bm. w Zabłociu odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej w Zabłociu. Jest to najpoważniejszy w dziedzinie szkolnego budownictwa nabytek bieżącego roku. Nowy okazały murowany budynek został oddany do użytku już z dniem 1 września br.

— **Gwałt za gwałtem...** W dniu 6 bm. Antolówna Janina z Ejszyszek zameldowała policji, że wracający z nią z zabawy Kretowicz Józef dopuścił się na niej gwałtu, na dowód czego złożyła świadectwo lekarskie. Tegoż dnia i taki sam wypadek przydarzył się w tychże Ejszyszkach Przewłockiej Zofii.

Napastującym był Radziukiewicz Zenon. Zabłocka nie omieszkała zameldować o tym na posterunku P. P.

— **M. DWORECKI, lekarz - dentysta,** Absolwent Akademii Stomatologicznej w Warszawie powrócił, Lida, Suwalska 19, tel. 176 i przyjmuje codziennie od 9—2 i od 4—7. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

— **KUPIĘ lub WYDZIERZAWIĘ** restaurację w Lidzie, Baranowiczach lub Nowogródku. Informacje kierować: Lida, ul. Szeptyckiego Nr. 10 — p. J. Bołtuć.

BARANOWICKA

— **Czy brak drobnych odważników!** Od dłuższego czasu mieszkańcy Baranowicz skarżą się, że w niektórych sklepach, sklepikarze zamiast drobnych odważników używają pudełka zapałek (rzekomo odpowiadającego wadze 1 deka) lub jakiś inny przedmiot. Byłoby pożądane, żeby wszyscy sklepikarze mieli drobne odważniki, Urząd Miar i Wag, czy też władze administracyjne powinny tym się zainteresować.

— **Kiedy będą oświetlone numery domów w nocy!** — Jeśli, broń Boże, jakiś podróżny przybędzie w nocy do Baranowicz i zechce odnaleźć jakąś ulicę i numer domu, napewno będzie błądził, jak Marek po piekle, Baranowicze bowiem aż dotąd nie posiadają jeszcze wcale oświetlonych numerów. W ogóle na wielu ulicach na przedmieściach (zwłaszcza w Kolonii Urzędniczej) brak jest nawet najprymitywniejszych tabliczek z nazwą ulicy, brak również numeracji domów.

Byłby już czas, ażeby Zarząd Miejski zwrócił uwagę na te braki.

— **Na posterunku pp. w Siniawce** złożyła skargę mieszkanka wsi Józefinka, Kowalczykowa Maria, że gdy wracała z miasteczka do domu została znienacka koło osady Jelenpol przy cegielni napadnięta przez niejakiego Zjawionego Bogdana, który dokonał na niej gwałtu.

WOŁOŻYŃSKA

— **W Iwieńcu odbyła się wielka loteria fantowa,** zorganizowana przez KOP i miejscowe społeczeństwo na budowę domu ludowego w Iwieńcu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Loteria dała około 1000 zł dochodu. Zainteresowanie było b. duże, gdyż można było wygrać 3 konie wartości około 300 zł. Cena losu na tak wartościowe fanty wynosiła 30 gr.

Najbardziej czynny udział w budowie domu ludowego bierze KOP Iwieniec przy poparciu miejscowego społeczeństwa.

Budowa ścian domu ludowego jest już na ukończeniu.

Dom mieści się przy rynku. Budowa jest ogniotrwała. (f).

DZIŚNIEŃSKA

— **10 bm. w Głębokiem dokonano poświęcenia fundamentów gmachu Ośrodka Zdrowia** i wmurowania aktu erekcyjnego treści następującej:

„W dniu 10 października roku pańskiego 1937 gdy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Profesor Ignacy Mościcki, Marszałkiem Polski Edward Śmigły Rydz, Prezesem Rady Ministrów Generał Sławoj Składkowski, Wojewodą Wileńskim Ludwik Bociański, Starostą Powiatowym Dziśnieńskim Wiktor Suszyński, Burmistrzem miasta Głębokiego Herman Swirklis, Lekarzem Powiatowym dr Janusz Zasztowt, budowniczym zaś inż. Marian Janow zostało dokonane poświęcenie fundamentów przez przewielebnego Księdza Dziekana Głębockiego Antoniego Zieńkiewicza — gmachu Ośrodka Zdrowia w mieście Głębokiem powiatu dziśnieńskiego województwa wileńskiego, wznoszonego przez Dziśnieński Powiatowy Związek Samorządowy przy udziale Funduszu Pracy i Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Głębokiem gwoli służenia pożytkowi ogólnemu i zdrowiu ludności powiatu dziśnieńskiego. Akt niniejszy dla pamięci pokoleń przyszłych został opatrzony podpisami osób zgromadzonych na poświęceniu fundamentów i w dniu tym w fundamentach gmachu wznoszonego wmurowany".

BRASŁAWSKA

— **NOŻOWNICTWO NA WSI. W dn. 6 bm. około godz. 19-ej na drodze Brasław—Jelno, gm. brasławskiej, w czasie powrotu z targu nieustaleni sprawcy pobili Aleksandra Romańczyka, m-ca kol. Jelno. Romańczyk odniósł rany nożowe, wobec czego dostarczono go do szpitala w Brasławiu, gdzie lekarz stwierdził, że stan jego zdrowia jest ciężki.**

WOŁKOWYSKA

— **Cyrk-Rewia „Dori".** Ku uciesze miejscowej młodzieży przybył do Wołkowyska i rozbił swe namioty na Targowicy Cyrk-Rewia „Dori", prezentujący bogaty program. Cyrk cieszy się dużym powodzeniem.

— **Zawiedziony w miłości usiłował popełnić samobójstwo.** Wacław Świertok, lat 21, kawaler, ślusarz Cementowni „Wysoka" w Podrosi, będąc w Wołkowysku Centralnym, na tle zawodu miłosnego usiłował popełnić samobójstwo, na podwórku jednego z domów przy ul. Sienkiewicza wypijając 2 buteleczki esencji octowej. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Sejmikowego w Wołkowysku.

NIEŚWIESKA

— **Według ostatniego spisu ludności w Nieświeżu** zamieszkuje 7586 osób w tej liczbie katolików 3183, prawosławnych 1001, Żydów 3364, ewangelików 26 i Mahometan 12.

— **Poradniki gospodarcze.** Istniejący od kilku lat w Hanusowszczyźnie gm. howeźniańskiej Rolniczy Zakład Doświadczalny wydaje systematycznie, stosownie do pór roku, poradnik gospodarski. Ostatnie wydanie jesienne omawia szczegółowo następujące działy: a) rozkład robót polowych w jesieni, b) uprawę podorywek, c) orkę zimową, d) stosowanie pogłębiacza, e) wywożenie obornika, f) uprawę pod konopię i lucernę, g) znaczenie fosforu w gospodarstwie rolnym. Poradnik ten opracował kierownik zakładu doświadczalnego inż. Wacław Boguszewski. Ukazał się on jako bezpłatny dodatek do tygodnika „Życie nowogródzkie".

— **Rolnicy bezpośrednio będą dostarczać produkty wojsku.** Odbyło się w Nieświeżu przy udziale przedstawicieli wojska, handlu i przemysłu oraz zrzeszeń rolniczych, zebranie w sprawie organizowania dostaw produktów rolnych i żywca z terenu pow. nieświeskiego dla wojska. W wyniku obrad postanowiono przeprowadzić, przy pomocy agronomów rejonowych, dla rolników cykl wyjaśniających pogadanek, propagujących bezpośrednią dostawę produktów rolnych i żywca dla wojska. Uchwalono również założyć chrześcijańską jatkę w celu zaopatrywania wojska w mięso.

— **Dożynki w Saskiej Lipce.** Dnia 10 bm. w nadgranicznej wsi Saska Lipka gm. horodziejskiej odbyły się przy udziale okolicznych związków rolniczych i zrzeszeń społecznych tradycyjne dożynki.

— **„BRATERSKA" ROZPRAWA. Mieszkaniec wsi Maszuki, gm. siniawskiej Aleksander Pierepeczko na tle podziału majątkowego porżnął nożem brata swego młodszego Michała, zadając mu kilkanaście głęboko kłutych ran w głowę i ręce. Ofiarę napadu odwieziono do szpitala.**

— **W czasie bójki na tle podziału majątkowego** we wsi Kisiele, gm. kleckiej, pow. nieświeskiego Sidorowicz Konstanty wraz z synami Michałem i Włodzimierzem poranili ciężko mieszkańców tejże wsi Zacharczyka Bazylego i Adama.

Bilans roku akademickiego 1936-37

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Szkolnej biorą solidarnie udział akademicy o bardzo różnych nieraz przekonaniach i poglądach. Napawa to nadzieją i wiarą, i dowodnie wskazuje, że młodzież akademicka potrafi bez różnicy przynależności organizacyjno-ideowej stanąć we wspólnym szeregu, jeśli chodzi o konkretną pracę i wysiłek twórczy dla dobra społeczeństwa.

Z tych względów działalność Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej uważać należy za najbardziej pozytywny, dodatni i godny naśladownictwa objaw w życiu organizacyjnym młodzieży akademickiej naszej uczelni.

Nie można również pominąć milczeniem Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", skupiającego znaczną liczbę członków dla celów, które wyjaśnia już sama nazwa „Ligi". Urządzenie przez „Ligę" obozu dla studentów zagranicznych w Trokach, przyjęcie chóru Obilić w Wilnie oraz wycieczki akademików wileńskich do Jugosławii i na Węgry przyczyniło się do zacieśnienia węzłów koleżeństwa, nawiązanych już w latach poprzednich.

Pomoc młodzieży

Sprawie pomocy młodzieży akademickiej poświęca senat naszego uniwersytetu dużo uwagi. Pomoc materialna niesiona ze strony państwa i uniwersytetu niezamożnej, a zdolnej młodzieży wyraziła się w szeregu udzielonych zasiłków, pożyczek i stypendiów. Ze stypendiów i pożyczek stypendialnych korzystało ogółem 545 osób na ogólną sumę 138.780 zł., z zapomóg zaś i pożyczek rektorskich i innych 624 osoby na sumę 20.600 zł., wreszcie z długoterminowych odroczeń opłat studenckich 568 osób, oraz z zasiłków ministerialnych 169 osób na sumę 10.500 zł. Razem więc z pomocy materialnej korzystało 1906 osób, nie licząc pomocy udzielonej 172 studentom z innych funduszów na sumę zł. 6637.

Poza tym pomoc uniwersytetu wyraziła się w udzieleniu akademikom tanich, a higienicznych mieszkań w Domu Akademickim, który po dobudowaniu doń drugiego skrzydła obliczony jest na około 200 studentów oraz w dwóch bursach męskiej i żeńskiej. Z bursy męskiej korzystało stale 167 osób, z żeńskiej 78. Mieszkańcy burs, to młodzież najbiedniejsza, pochodząca z ubogich ziem naszych. Na uwagę wreszcie zasługuje zorganizowanie przy Bursie żeńskiej kasy samopomocowej, z której pożyczek krótkoterminowych korzystało 18 studentek na ogólną sumę 340 złotych.

Mówiąc o pomocy młodzieży akademickiej nie mogę nie wspomnieć o Wileńskim Komitecie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na czele którego stał p. Wojewoda Wileński Ludwik **Bociański**, któremu za jego serdeczny i życzliwy stosunek do młodzieży akademickiej, jak również członkom prezydium z p. p. **Joczem, Zdanowiczem i Nagurskim** na czele pragnę złożyć wyrazy serdecznej wdzięczności.

„Rok ciężkiej próby"

Dostojne Zgromadzenie! Oto całkiem pobieżny przegląd prac i zmagań się naszych w roku ubiegłym. Obawiam się, że trwał on zbyt długo, jednak krócej mówić nie mogłem.

A teraz składając po raz drugi berło rektorskie pragnę stwierdzić, że rok ten był rokiem ciężkiej próby dla mego optymizmu i wiary w życie i dobro. A jeżeli wyszedłem zeń zwycięsko, jeżeli nie załamałem się w ciężkich chwilach, to zawdzięczam to Wam drodzy moi koledzy, którzy nie zważając na ułomności mego charakteru darzyliście mnie zawsze serdecznym zaufaniem i życzliwością, nie skąpiąc swej rady i pomocy w ciężkich chwilach, które nam wspólnie przeżyć wypadło.

A przede wszystkim chciałbym podziękować Tobie, drogi kolego **Prorektorze**, z którym łączy mnie przyjaźń serdeczna od ławy uniwersyteckiej, za to żeś chciał wziąć na siebie cały ciężar pracy administracyjnej i gospodarczej, o wynikach której świadczą najlepiej zaspokojone małymi środkami nasze liczne potrzeby. Chciałbym również wyrazić swą wdzięczność Wysokiemu Senatowi, a przede wszystkim Tobie, czcigodny księże dziekanie **Świrski** i Tobie drogi kolego **Hillerze**, oraz Wam kochani Koledzy **Komarnicki** i **Rudnicki**, za co — Wy sami o tym wiecie najlepiej.

Głęboką wdzięczność czuję w swym sercu dla całego personelu administracyjnego naszej uczelni z kierownikiem sekretariatu p. dr. **Horoszkiewiczówną** na czele, której ustąpienie z powodu choroby w roku bieżącym będzie ciężką stratą dla naszej uczelni.

Wreszcie winienem wdzięczność Tobie, droga Młodzieży Wileńska. Były pomiędzy nami zgrzyty, niekiedy nawet bardzo dla mnie bolesne, a jednak pomimo to tym bardziej dziękuję Ci, że zawsze potrafiła wyczuć czystość moich w stosunku do ciebie intencyj, żeś nawet w najcięższych chwilach darzyła mnie zaufaniem i szczerością przy omawianiu naszych spraw oraz tą odrobiną sympatii, która zawsze dodawała mi sił i wiary w chwilach najcięższych. Wierzcie mi, że o okazanym mi przez wielu z was sercu nie zapomnę nigdy.

A teraz pozwoli Magnificencja, że słów parę skieruję do Ciebie. Gdy myślę o losach naszej uczelni, gdy pełen troski spoglądam w jej przyszłość — przychodzą mi zawsze na myśl Twoje jakże mądre słowa, wypowiedziane w jednej z Twych licznych prac — że uniknąć rewolucji można tylko dokonywując ją codziennie — I wówczas spokojny jestem o jutro. Mąż, który takie wyznaje zasady — potrafi sobie dać radę nawet w chwili najcięższej — tym bardziej iż czteroletnia wspólna z Tobą praca w Senacie Akademickim pozwoliły mi poznać Twoją wielką wiedzę, takt i ten najwyższy miernik kultury, jakim jest umiar w osądzaniu wszelkich spraw. To też składając w Twe zacne dłonie insygnia władzy — pragnę Ci złożyć gorące życzenia szczęśliwych Twej pracy wyników.

Accipe sceptrum regiminis
Accipe Catenam dignitatis
Accipe Annulum sponsialem
Que portans felix faustus fortunatusque sis.

Prezes PKO w Wilnie

11 bm. ran przyjechał z Warszawy do Wilna prezes Pocztowej Kasy Oszczędności dr. Henryk Gruber.

Kolonia Kolejowa buduje przechowalnię i chłodnie owoców

10 bm. odbyło się walne zebranie członków Tow. Wileńska Kolonia Kolejowa, na którym, jako główny punkt porządku dziennego, była sprawa budowy przechowalni owoców i chłodni w Kolonii.

Wileńska Kolonia Kolejowa znana jest jako poważny dostawca owoców, a w szczególności truskawek. Dotychczas właściciele sadów w Kolonii sprzedawali owoce przygodnym pośrednikom prawie za bezcen. W związku z tym Zarząd Towarzystwa wystąpił z wnioskiem o zorganizowanie eksportu owoców oraz budowę przechowalni wraz z chłodnią. Inwestycja ta pomyślana jest na zasadach spółdzielczych. Poszczególni właściciele sadów mają wnieść udziały w wysokości 300 zł., uzyskując w ten sposób prawo do przechowywania 1000 klg. owoców.

Strona finansowa zamierzonej inwestycji przedstawia się bardzo pomyślnie dla Towarzystwa, gdyż Bank Rolny zgodził się udzielić pożyczkę, pokrywającą w 100 procentach wydatki, związane z budową przechowalni i chłodni. Warunki kredytu są bardzo dogodne. Spłata długu ma się odbywać w ciągu 40 lat z oprocentowaniem półtora proc. w stosunku rocznym. Koszty budowy, według zaprojektowanego kosztorysu, wyniosą około 13.000 zł.

Walne zgromadzenie przychyliło się do wniosku Zarządu, upoważniając go większością głosów do zaciągnięcia pożyczki w Banku Rolnym.

Ankieta pszczelarska

W celu jak najdokładniejszego zorientowania się w stanie i warunkach pszczelarstwa, Wileńska Izba Rolnicza rozesłała ankietę pszczelarską do niektórych pszczelarzy w województwie.

Pszczelarze, którzy otrzymali taką ankietę, proszeni są o odpowiedzenie na pytania zawarte w ankiecie i przesłanie do Działu Pszczelarskiego Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, najpóźniej do 15-go grudnia br.

Tych pszczelarzy, którzy nie otrzymali ankiety, a chcieliby wziąć w niej udział, Izba Rolnicza prosi, by zwrócili się jak najwcześniej do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Ofiarna 4 m. 1, podając dokładny swój adres.

Wieczorowe kursy dokształcające Akademickiego Koła PMS w Wilnie

Zarząd Akadem. Koła Polsk. Macierzy szkoln. w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na Wieczorowe Kursy Dokształcające w zakresie 7 oddz. szkoły powszechnej, dla osób od lat 14-tu przyjmuje Sekretariat Koła w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24 m. 8 w godzinach urzędowania od 16 do 18.

Zapisy przyjmowane będą do 15 października włącznie. Nauka odbywa się od 6 do 9 (18—21). Przy zapisach wymagane jest: świadectwo szkolne i metryka urodzenia. Wpisowe wynosi 1 zł. Opłata miesięczna, za korzystanie z pomocy naukowych 2 zł.

Uprasza się osoby, które znają analfabetów o skierowanie ich do Sekretariatu Koła.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretariat Koła w godzinach urzędowania.

KRONIKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Spłata pożyczki angielskiej. — W przyszłym miesiącu Zarząd miasta przekaże wierzycielom angielskim kolejną ratę z tytułu likwidowanej pożyczki angielskiej. Pożyczka ta, jak wiadomo, była zaciągnięta przez miasto jeszcze w r. 1913. Później spłata tej pożyczki uległa przerwie Zarząd m. Wilna uznał zobowiązanie za ważne i przy pomocy rządu pożyczkę tę obecnie spłaca.

Spłata pożyczki potrwa około 60 lat. Pożyczka spłacana jest w dwu ratach rocznych. Każda z tych rat obciąża samorząd wileński na sumę około 130.000 zł.

— Handlarzy starzyzną przetranzlokowano na rynek Kijowski. W jednej z bram ul. Żydowskiej koncentrowali się handlarze starzyzną. Obecnie na zarządzenie władz organa policyjne usunęły stamtąd handlarzy, polecając im przeniesienie się na rynek Kijowski.

SZKOLNA

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że zapisy kandydatów na kursy (zakres 8 i 6 kl. dawnego typu) przyjmuje się codziennie w lokalu gim. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

WOJSKOWA

— Dodatkowa Komisja Poborowa. — We czwartek 14 bm. odbędzie się posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie uregulowali stosunku do wojska.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa literacka w dniu 13 bm. poświęcona będzie teorii literatury. Prof. Manfred Kridl, którego ostatnia książka „Wstęp do badań literatury" wywołała ożywioną dyskusje w całej Polsce — wygłosi odczyt na temat „Z zagadnień teorii liryki". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20.15.

RÓŻNE.

— Grad. Wczoraj w Wilnie i na terenie pow. wileńsko-trockiego spadł dużych rozmiarów grad, na szczęście nie wyrządzając poważniejszych szkód.

Niebezpieczny przybysz

Janina Matuszewiczowa (Trakt Batorego 67) zameldowała policji, że onegdaj wieczorem do jej mieszkania wtargnął Adam Leonkiewicz z N. Wilejki i uderzył ją nożem w czoło, powodując głęboką ranę.

Napaści Leonkiewicz dokonał na tle porachunków osobistych. (c).

Muzyczka w gabinecie

Awantura w jednej z restauracyj wileńskich

Wypadek, o którym poniżej, zaszedł ubiegłej nocy w jednej z popularnych restauracyj wileńskich.

Do restauracji przybyło przyzwoicie prezentujące się towarzystwo: znany w sferach towarzyskich Wilna adwokat F., urzędnik bankowy P. oraz właściciel dóbr w Małopolsce Raciborski.

Towarzystwo zajęło gabinet i bawiło się wyśmienicie. Kelnerzy przynosili najdroższe trunki, aż alkohol uderzył panom do głowy.

W pewnym momencie p. Raciborski zażądał, by orkiestra zagrała w gabinecie.

Okazało się jednak, że było to w danej chwili niemożliwe. Całe towarzystwo chciało wówczas opuścić gabinet i wyjść na salę, lecz na przeszkodzie temu stanął kelner Niedzwiedzki.

— Na salę nie można. Wszystkie stoliki zajęte.

Kelner widział, że p. Raciborski jest tak podniecony alkoholem, że pobyt jego na sali może spowodować awanturę.

Dobre intencje kelnera w konsekwencji doprowadziły do awantury i to awantury niesłychanej.

Obrażony p. Raciborski nie namyślając się długo, uderzył kelnera Niedzwiedzkiego w twarz, po czym zdzielił go laską z całej siły po głowie tak, że kelner zatoczył się i upadł na ziemię.

Wówczas dopiero ujawniła się solidarność kelnerska. Wszyscy kelnerzy, jak jeden, rzucili się na krewkiego gościa i po kilku chwilach p. Raciborski, zmiażdżony przewagą sił, wił się w boleściach i ociekał krwią. Sprowadzona policja położyła kres zajściu. Zarówno ziemianina jak i kelnera odwieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pomocy. Niedzwiedzkiego przewieziono do domu, zaś ziemianina zamieszkałego czasowo w hotelu Europejskim, do Kliniki Litewskiej, gdyż lekarz stwierdził uszkodzenie gałki ocznej.

Epilog zajścia w gabinecie rozegra się przed sądem. (C).

Napaść na policjantkę

Półtora roku temu ukazanie się policjantki w uniformie na ulicach Wilna budziło sensację. Niektórzy z niedowierzaniem patrzyli wówczas na dziewczyny w mundurach.

— Co taka dziewczyna, nawet w mundurze potrafi! — powątpiewali. Wkrótce jednak przekonano się, że rola policjantki jest na wielu odcinkach nie do zastąpienia, że młode niewiasty w granatowych mundurach wypełniły dotkliwą lukę.

Dlatego też z wielkim oburzeniem przyjmie opinia wileńska wiadomość o bezczelnym napadzie chuliganów, którego ofiarą padła jedna z młodych policjantek.

Przechodząc ul. Mickiewicza zauważyła chuliganów, którzy zaczepiali przechodniów. Policjantka rozproszyła grupę, po czym udała się na inspekcję do Cielętnika.

W ciemnej alei dopędził policjantkę jeden z chuliganów, który dwukrotnie uderzył ją tak, że upadła na ziemię.

Dokonawszy tego „bohaterskiego" czynu, chuligan zbiegł.

Policja przeprowadziła obławę w Cielętniku. Jednego podejrzanego zatrzymano, lecz w komisarjacie policjantka nie mogła poznać w nim sprawcy napaści. (c).

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance.

— Trzy ostatnie przedstawienia „Lato w Nohant". Dziś, we wtorek dnia 12 bm. o g. 8.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra komedię Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant". Ceny miejsc od 40 gr. do 3.90.

— T. Boy-Żeleński w Wilnie. W czwartek dnia 14 bm. przybywa do Wilna T. Boy-Żeleński, by w Teatrze Miejskim o godz. 9 wiecz. wygłosić odczyt p. t. „Feminizm Moliera", w związku z najbliższą premierą Uczonych białogłów. Odczyt ten niewątpliwie zainteresuje całe intelektualne Wilno zarówno osobą prelegenta jak i tematem zawsze żywym i aktualnym. Ceny miejsc propagandowe.

— Najbliższa premiera Teatru Miejskiego. Kierownictwo teatru kończy przygotowania do nowej premiery, którą będzie komedia Moliera „Uczone Białogłowy".

Teatr Muzyczny „Lutnia"

— Dziś i jutro ostatnie dwa razy klasyczna przepojona najpiękniejszymi walcami mistrza Straussa operetka **„Wiedeńska krew".**

— Jubileusz Teatru Muzycznego Lutnia: W piątek w teatrze „Lutnia" odbędzie się uroczystość obchodu jubileuszowego pięciolecia teatru. Teatr „Lutnia" utrzymując się jedynie z dochodów za bilety wejścia posiada personel złożony z 80 przeszło osób. W dniu jego święta wystawiona będzie wspaniała egzotyczna operetka **„Kwiat Hawaju"** Abrahama.

— „Baśń o Płaszcie" — taki tytuł nosi sztuka dla starszych dzieci i młodzieży K. Jeżewskiej, która wkrótce wystawiona będzie w „Lutni".

— Balet J—. Cieplińskiego w „Lutni". Słynny w całej Europie balet reprezentacyjny Jana Cieplińskiego znakomitego baletmistrza opery Królewskiej w Budapeszcie i Sztokholmie oraz Teatru „Celon" w Buenos Aires, wystąpi w Wilnie dwukrotnie 19 i 20 b. m.

— Międzynarodowy festival — monstre w teatrze muzycznym „Lutnia". Atrakcją dla Wilna będzie międzynarodowy festival monstre, w którym wezmą udział znakomici artyści polscy i zagraniczni.

Polskę reprezentuje doskonały skrzypek **Wacław Niemczyk.**

Węgry delegują najwybitniejszą harfistkę - wirtuoza **Klare Szarvas.**

Łotwę reprezentuje znakomita śpiewaczka (sopran) artystka opery w Rydze **Marina Karklin.**

Przedstawicielem Szwecji będzie utalentowany pianista **Yngve Flickt.**

Teatr „Nowości".

— Dziś we wtorek, nowa wspaniała rewia p. t. „Atak na Wilno" przy udziale całego zespołu oraz nowozaangażowanego światowej sławy Trio Bluma — „Trzech diabłów".

Codzienie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9 min. 10 wiecz.

Ceny propagandowe: cały balkon 25 gr., parter od 54 gr.

— Niebywałe sukcesy Miszy Elmana w krajach nadbałtyckich. W swoim triumfalnym tournee po krajach nadbałtyckich geniusz skrzypiec fenomenalny Misza Elman zbierał jedynie laury największego sukcesu wszędzie występując przy szczelnie wypełnionych widowniach rozentuzjazmowanej publiczności.

Przejazdem do Warszawy zainaugurować sezon koncertowy Misza Elman występuje w Wilnie jedynie raz w sali kina „Mars" przy ul. Ostrobramskiej dnia 13 października rb.

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sali b. konserwatorium (Końska 1) od godz. 4 do 8 wiecz.

Ci wszyscy którzy zapisali się na bilety proszeni są bilety swoje zmienić na bilety oryginalne.

— Jutro koncert Miszy Elmana w Wilnie. Jutro o godz. 8.30 wiecz. jedyny koncert Miszy Elmana w sali kina „Mars". Bilety już do nabycia w kasie „Mars" od 12 pp.

RADIO

WTOREK, dn. 12 października 1937

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Na jarmarku" — słuchowisko dla dzieci. 11,40 Cezar Franck. Symfoniczne wariacje. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Słońce w słoiku" o wartościach leczniczych miodu, pogadanka dr. Marii Kołaczyńskiej. 13,15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 14.25 „Cham" nowela E. Orzeszkowej. 14,35 Wspomnienie o Tostim. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci. 16,05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16,50 Pogadanka. 17,00 „Polskie kolonie w głębi Parany" — reportaż. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka, wygł. Michał Pawlikowski. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Chwilka litewska w języku polskim. 18,20 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Kilarskiej. 18,40 Życie literackie w Rosji Sowieckiej — felieton Czesława Zgorzelskiego. 18,50 Program na środę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19.35 Audycja konkursowa. 19,50 Pogadanka. 20.00 Wiedeńskie dziewczęta. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 „Żanetto — wędrowiec" opera w 1 akcie Pietro Mascagni'ego. 22,00 Francuska muzyka symfoniczna. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.

ŚRODA, dnia 13 października 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół 8,10 — Przerwa; 11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Z włoskich oper; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Chwilka litewska; 13,15 — Muzyka popularna; 14,25 — „Cham" nowela Elizy Orzeszkowej; 14,35 — Revellersi murzyńscy; 14,40 — Audycja konkursowa Zw. KKO; 14,45 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Chwilka pytań" pogadanka dla dzieci 16,00 — Uczmy się mówić — aud.; 16,15 — Z twórczości Władysława Żeleńskiego — koncert kameralny; 16,50—Pogadanka; 17,00 — „Tadeusz Kościuszko w 120 rocznicę zgonu"; 17,15 — Tańce różnych narodów w wyk. Orkiestry Wileńskiej; 17,50 — „Bursztyn" pogadanka; 18,00 — Wiadomości sportowe; 18,10 — „Uniwersytet ludowy na Wileńszczyźnie" pogadanka Stanisława Szantera; 18,20 — „Wesele na Zamku Dolnym" słuchowisko historyczne; 18,50 — Program na czwartek; 18.55—Wil. Wiad. sport.; 19,00 „Bateria" — obraz batalistyczny; 19,20 — Pieśni ludowe w wyk. Chóru chłopców; 19,35 — „Wartości pozytywne pesymizmu" — odczyt; 19,50 — Pogadanka; 20.00 — Koncert ze słowem wstęp. W. Słudzińskiego; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert Chopinowski w wyk. Z Drzewieckiego; 21,45 — Kwadrans poezji „Piękno mowy polskiej"; 22,00 — Muzyka do utworów Szekspira; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; 23,00 — Zakończenie.

Krwawa bójka pomiędzy rodzonymi braćmi

Onegdaj późno wieczorem w mieszkaniu braci Czystowych przy zaułku Szkaplernym C. 12, podczas załatwiania spraw pieniężnych, powstała kłótnia pomiędzy trzema braćmi Czystowymi: Dymitrem, Aleksandrem i Włodzimierzem.

Wszyscy trzej bracia odnieśli rany. Mieszkanie wyglądało jak po najściu bandyckim. Na alarm domowników przybyła policja, która położyła kres bójce.

Jednego z braci, Dymitra, który najdotkliwiej ucierpiał, przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Pozostałych opatrzyło na miejscu pogotowie. (c).

Zderzenie samochodu z motocyklem

Na ul. Mickiewicza vis-a-vis gmachu Banku Polskiego zderzył się wczoraj samochód nr. 90594, kierowany przez por. Edmunda Tacika z motocyklem nr. 90388, na którym jechał Bernard Cycen, nauczyciel zam. przy ul. Mickiewicza 22. Motocykl został uszkodzony. (c).

KONRAD TRANI 41

ZEMSTA

— Gdy byłem jeszcze młody — powiedział — i miałem świeżo w pamięci nauki Zachodu, śmiałem się z moich rodaków, wierzących święcie w najrozmaitsze amulety i formułki czarodziejskie. Nie wierzyłem w magiczne sposoby zabezpieczania się przed chorobami i ranami... Aż pewnego razu przeżyłem walkę, którą partyzanci stoczyli z wojskami rządowemi. Powiadam panu, było to coś niezwykłego. Wojsko było wyposażone w najnowsze karabiny i ciężkie kulomioty, a nawet auta pancerne. Nasi ludzie mieli tylko dzidy. Pozatem byli zaopatrzeni w amulety, chroniące od ran. Walka zapowiadała się niezwykle krwawo. Byłem przekonany, że conajmniej połowa naszych zostanie na polu. A wie pan, jaki był rezultat? Jestem przekonany, że nie uwierzy mi pan. Otóż ani jeden z partyzantów nie odniósł najmniejszej rany! Kule poprostu omijały ich! Każdy z tych ludzi miał przy sobie amulet - buddę w srebrnej oprawie z wygrawerowanemi u dołu wizerunkami dwóch ptaków, papugi i sowy. Sowa jest symbolem nocy, papuga wyobraża dzień. Za dnia i w nocy stoją nasi nietykalni pod strażą najwyższego bóstwa. I dopóki bóstwo jest z nimi, wojska rządowe nie dadzą im rady!

— Nadszedł dzień, kiedy musiałem uciekać. Ucieczka miała bardzo małe szanse powodzenia. Gdyby mnie przyłapano... nielekką miałbym śmierć. Wówczas mój najstarszy brat, który był jednym z Nietykalnych, pożyczył mi swego amuletu. Musiałem jednakże przyrzec solennie, że zwrócę mu go, skoro zdrów i cały stanę w Europie. Dziś właśnie znalazłem godnego zaufania Mandżura, który podjął się odwiezienia amuletu. I... boję się... Trudno mi oswoić się z myślą, że oto tracę tajemną opiekę bogów.

Zamilkł. Henri milczał również, pogrążony w myślach.

— To głupie, prawda? — zapytał wreszcie zmieszany Han. — Śmieje się pan ze mnie.

— Nie — odparł wolno Henri. — Pochodzę ze stron, gdzie ludzie wierzą w takie rzeczy. Księża i nauczyciele walczą z przesądami, ale trudno poprostu dać wiarę, że wszystko to czcze wymysły... Dałbym bardzo wiele, żeby zdobyć taki amulet. Czy to możliwe?

— Bo ja wiem... W każdym razie mało jest na świecie ludzi, którzy go posiadają.

Henri w milczeniu palił papierosa.

Amulet to dobra rzecz. Dwieście tysięcy franków również. Gdyby posiadł jedno i drugie, byłby szczęśliwy. Pieniądze dałyby ochronę przed nędzą, a Budda przed niebezpieczeństwem, które od lat napawa go dręczącym strachem. Jak to zrobić?

IX.

Jak znaleźć w miljonowem mieście człowieka, o którym wie się tylko tyle, że jest skrzypkiem i na imię mu Henri? W porównaniu z tem zadaniem znalezienie igły w osławionym stogu siana jest dziecinną zabawką!

Mimo to są ludzie, którzy podejmują się tego dokonać. Takim człowiekiem był Szczurek. Nie znał ani nazwiska, ani adresu Henri'ego, ale wiedział, że człowiek ten utrzymuje stosunki z Gastonem i w tem pokładał wiele nadziei.

Tak więc, najprzód dostał Gaston anioła stróża. Jak duch pomykał za nim niepozorny, chudy jegomość. Był to najlepszy „cień", jakiego mieli do dyspozycji Rudy Bill i Szczurek.

Nie poprzestając na tem, Szczurek włożył świąteczny garnitur, czysty biały kołnierzyk i przedzierzgnął się w typowego urzędnika bankowego. Podziwiać należy, ile zdolności komedjanckich tkwi w każdym dobrym przestępcy! Bez pomocy takich rekwizytów, jak szminka lub peruka (bardzo zresztą ryzykownych w użyciu), Szczurek potrafił zrobić z siebie zupełnie innego człowieka.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY

Po zwycięskich meczach z Jugosławią i Łotwą

Ktoś bardzo uparty mógł podziwiać w niedzielę ubiegłą dwa mecze i z Jugosławią i z Łotwą. Pierwszy mecz, rozegrany w Warszawie, skończył się przed godziną 14-tą, a mecz z Łotwą w Katowicach rozpoczął się po godz. 15, a więc natychmiast po meczu w Warszawie można było samolotem powędrować do Katowic i cieszyć się zwycięstwami piłkarzy polskich.

Nie zaliczam się jednak widocznie do ludzi bardzo upartych, bo podziwiałem tylko grę pierwszej reprezentacji Polski, grającej przeciw Jugosławii, chociaż myśl podróży samolotem do Katowic była nęcąca.

Piłkarze nasi odnieśli dwa wspaniałe sukcesy międzynarodowe. Wygrać z Jugosławią 4:0 i pokonać Łotwę 2:1 to sukcesy rzeczywiście piękne. Obie nasze reprezentacje grały koncertowo, a jeżeli chodzi o porównanie, to w Warszawie zadanie było łatwiejsze do rozwiązania, niż w Katowicach. Jugosłowianie grali technicznie pierwszorzędnie, ale zabrakło im przebojowości. Atak Jugosłowian nie miał takich strzelców jak Piontek, Wilimowski, czy Wostal.

W Katowicach zaś sytuacja była bardzo poważna. Zwycięstwo zostało z trudem wywalczone. Dotychczas lekceważyliśmy piłkarzy łotewskich, ale ostatnio przekonaliśmy się, aż nadto dobrze, że poziom piłkarzy ryskich znacznie się podniósł. Zwycięstwo, odniesione nad Łotwą jest bardzo cenne, bo warto przypomnieć że przed tygodniem Łotwa przegrała bardzo nieznacznie z Austrią 2:1 i była z tej przegranej raczej zadowolona. Nic też dziwnego, że tak nieznaczna przegrana z pierwszorzędnym zespołem Austrii wprowadziła graczy Łotwy w optymizm. Byli oni niemal pewni zwycięstwa, zwłaszcza że dwa ostatnie mecze z Polską, rozegrane kolejno w Łodzi i w Rydze zakończone zostały wynikami remisowymi 3:3.

Nie ulega wątpliwości, że mecz z Jugosławią pod względem atrakcyjności był ciekawszy. To nic nie znaczy, że pierwsze bramki zdobyte zostały na początku meczu. Jugosławia mogła w każdej chwili wyrównać. Publiczność zgromadzona w liczbie 30 tysięcy dopingowała naszych graczy przeciągłymi okrzykami — „Polska goala, Polska goala!".

Na specjalne wyróżnienie zasługuje w drużynie naszej atak, który zagrał koncertowo. Strzelano ze wszystkich możliwych sytuacyj. Bomby Wilimowskiego wprowadzały w zachwyt. Klasą dla siebie był Piontek, zdobywca dwóch bramek.

Bardzo przytomnie grał Szczepaniak w obronie, którego Wilno zna dobrze z meczów o wejście do Ligi z Polonią warszawską. Szczepaniak był jednym z najlepszych graczy na boisku. W drużynie jugosłowiańskiej najbardziej podobali się: prawy obrońca, prawy pomocnik i lewy łącznik. Tych trzech graczy można było im pozazdrościć.

Jak grał nasz bramkarz Krzyk, którego znamy z meczu z Brygadą? Krzyk miał dużo szczęścia. Na ogół spełnił swoje zadanie. Strzałów było stosunkowo mało, a mając przed sobą takich obrońców, jak Szczepaniak i Gałecki można było stać spokojnie w bramce i przyglądać się, jak pracowali w pocie czoła obrońcy.

Pod względem propagandowym oba te mecze przyniosły nam wielki sukces. Łotwie pokazaliśmy, że na północy jesteśmy mocarstwem sportowym. Sława sportowa Łotwy nieco przybladła, jako zdobywczyni pucharu państw bałtyckich.

Z Jugosławią na przyszły rok grać będziemy spotkanie rewanżowe. Jeżeli wygramy, to w Paryżu jedenastka nasza spotka się w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Przyjemnie jest być na meczu wówczas, gdy stawka jest wysoka, gra piękna i trybuny pełne. Publiczność opuszczająca stadion reprezentacyjny w Warszawie była uszczęśliwiona sukcesami.

Możemy śmiało powiedzieć, że piłka nożna w Polsce stoi na wysokim poziomie, a przez to samo, że posiadamy liczny rezerwuar równorzędnych niemal graczy przed sobą wielką przyszłość sportową.

J. N.

Wariaci podpalili stodołę

O niezwykłym wypadku donoszą z Rudziszek. Przed kilku dniami grupa wariatów, którzy zamieszkują w koloniach dla wariatów w pobliżu Rudziszek, zbiegła z kolonii i podpaliła stodołę jednego z mieszkańców zaścianka Jelszany.

Kiedy płomienie ogarnęły stodołę, wariaci zaczęli dookoła niej niesamowity tan.

Mieszkańcy Jelszan przepędzili wariatów i zdołali wspólnymi wysiłkami pożar umiejscowić. (c).

Popisy Łastoczkina

Siemion Łastoczkin zam. na Wąwozach na ogół cieszył się opinią spokojnego obywatela, wiadome było, że od czasu do czasu, pod wpływem większej dawki alkoholu, potrafi wywołać burdę.

Wczoraj Łastoczkin na spółkę z przyjacielem Faddiejem Rogowym zam. przy ul. Nowoświeckiej 21, napadł na ulicy braci Sienkiewiczów i formalnie pokiereszował ich nożami.

Jednego z pobitych, Antoniego Sienkiewicza, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Łastoczkin zaś i Fadiej osiedli za kratkami. (c).

Wiadomości radiowe

NOWE CYKLE AUDYCYJ LITERACKICH W RADIO.

Sezon jesienno - zimowy Polskiego Radia zainauguruje dwie audycje nowego typu: „Nieśmiertelne książki" i „Piękno mowy polskiej".

Audycja pierwsza będzie miała na celu poznanie słuchaczy z największymi arcydziełami literatury światowej, które zarówno przez swą wartość artystyczną, jak i znaczenie w dziejach kultury umysłowej, zajęły w historii wyjątkowe miejsce.

Pierwsza audycja z cyklu „Nieśmiertelne książki" będzie poświęcona Homerowi. Dnia 12 października o godz. 19.00 Jan Parandowski omówi na wstępie cel i układ całego cyklu, poczym scharakteryzuje dwie wielkie epopee greckie: „Iliadę" i „Odyseę", oświetlając ich znaczenie w starożytności i w kulturze czasów nowożytnych. Wybrane fragmenty z Homera czytać będzie Jan Kochanowicz.

Audycja druga to kwadranse poetyckie p. t. „Piękno mowy polskiej". Będą one miały na celu omówienie i zilustrowanie najważniejszych i najciekawszych odmian języka poetyckiego w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem tych swoistych cech, którymi w dziedzinie poezji języki polski wyróżnia się z pośród innych. Zaczynając od form poetyckich najbardziej zbliżonych do zwykłego potocznego języka poprzez utwory poetyckie wzorowane na języku nauki i na języku uczuciowym, na archaicznym i na gwarze, aż do form coraz bardziej oddalonych od mowy powszedniej i praktycznej — a więc np. do języka retorycznego, by wreszcie przegląd zakończyć rozpatrzeniem tak już czysto artystycznych zjawisk, jak plastyka i wizyjność poezji, rytm i rym, śpiewność i dźwięczność.

Cykl ten zamknie odczyt poświęcony istocie języka poetyckiego, znaczeniu jakie dla człowieka posiada poezja. Każdy kwadrans składać się będzie z wstępnego objaśnienia, trwającego około 5 minut i z mniej więcej 10 minutowych recytacyj wybranych utworów poetyckich, typowych dla danej odmiany poezji.

Pierwszą audycję nada Polskie Radio dn. 13 października o godz. 21.45.

Cykl „Piękno mowy polskiej" opracowuje wybitny krytyk Franciszek Siedlecki.

Warto wspomnieć o audycjach w dziale oświatowym p. t. „Uczmy się mówić", nadawanych dwa razy w miesiącu. Jest to nowy typ audycji, która w formie lekkiej i interesującej będzie podawała systematycznie wskazówki dotyczące dykcji i poprawnego mówienia.

Wydział Powiatowy w Wilnie ogłasza KONKURS

na stanowiska 15 instruktorów rolnych gminnych dla gmin: gierwiackiej, mejszagolskiej, mickuńskiej, niemenczyńskiej, olkienickiej, orańskiej, podbrzeskiej, rudomińskiej, rudziskiej, rzeszańskiej, solecznickiej, szumskiej, trockiej, turgielskiej i worniańskiej powiatu wileńsko-trockiego.

Do stanowisk tych przywiązane jest uposażenie, w zależności od kwalifikacyj, od 200 do 250 złotych miesięcznie oraz 50 złotych miesięcznie ryczałtu na rozjazdy.

Wymagane warunki:

1) Obywatelstwo polskie.

2) Wyższe lub średnie wykształcenie rolnicze.

3) Kilkuletnia praca zawodowa w rolnictwie, samorządzie gospodarczym lub organizacjach rolniczych.

4) Nieprzekraczalny 45 rok życia.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pochodzą z województw wschodnich, lub wykażą się dłuższą praktyką na terenie tych województw.

Zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami: dyplomu, świadectw z dotychczasowej pracy należy składać do Wydziału Powiatowego w Wilnie (Wileńska 12) najpóźniej do dnia 15 listopada r. b.

(—) **B. WENDORFF.**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachunk 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4; Lida, ul. Górniańska 8; Baranowicze, ul. Staszica 13. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło